



GAZETA RYBNIICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 4/656

KWIECIEŃ 2026

Wyśpiewać Śląsk

Martyna Czech
z zespołu Chwila Nieuwagi

ISSN 1232-437X

Rybnik



MAJ, BZY, RYBNIK ITY

1-3.05.2026

KAMPUS, UL. RUDZKA

**ROGUCKI &
NORMALNI
LUDZIE**

KACPERCZYK

ZALIA

I INNI

**FESTIWAL
FOOD TRUCKÓW
STREFA CHILLU**

UDZIAŁ JEST BEZPŁATNY!



ZAPRASZA **PIOTR KUCZERA** PREZYDENT MIASTA RYBNIKA

ŁATWIEJ POUKŁADAĆ CIUCHY W SZAFIE



M. KOCZY

Nie ma Wielkanocy bez umytych okien. Wielu żartuje, że Pan Jezus nie będzie sprawdzał, czy nie ma smug, to jednak porządek ma znaczenie. Żeby naprawdę świętować, musimy posprzątać.

Naukowcy porównywali kiedyś poziom kortyzolu u osób mieszkających w zagraconych i czystych mieszkaniach i okazało się, że bałagan zwiększa poziom stresu.

Podobnie jest z miastem. Chaos nas przytłacza i męczy. Lubimy przebywać w ładnych i czystych miejscach, w takich czujemy się bezpieczniej.

Podświadomie czujemy, że w zapuszczonej okolicy nic dobrego nas nie czeka. Jedno rozbite okno tłucze kolejne, małe graffiti na ścianie przyciąga kolejnych wandalów, a pozostawiony na dole ulicy Strzeleckiej wrak samochodu powoli obrasta starymi oponami, zamieniając łąkę w wysypisko śmieci.

Łatwiej posprzątać pokój niż głowę, poukładać ciuchy w szafie niż relacje. Żeby zacząć wszystko od nowa, trzeba spróbować zrobić wiosenne porządki.

Aleksander Król

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

Ruszył Urban Lab

26 marca przy ulicy Sobieskiego otwarto Urban Lab, czyli nową przestrzeń dialogu, w której każdy mieszkaniec będzie mógł zgłosić pomysł, podzielić się opinią lub potrzebą w takich obszarach jak: zielona transformacja, ekologia, edukacja, klimat.

- Urban Lab to przestrzeń współpracy mieszkańców, organizacji społecznych, przedsiębiorców i samorządu. Chcemy, żeby takie tematy jak transformacja, przedsiębiorczość, odporność na kryzysy oraz edukacja były eksploatowane właśnie w Urban Labie – mówi Wojciech Kiljańczyk, wiceprezydent Rybnika.

W kwietniu w Urban Labie zaplanowano m.in. spotkanie z architektem, na którym będzie można dowiedzieć się, jak dobrze wybrać nieruchomość do zakupu, a także jak czytać plan miejscowy wspólnie z Miejską Pracownią Urbanistyczną. Urban Lab przygotował też dużo atrakcji w ramach Zielonego Tygodnia (od 18 do 25 kwietnia), m.in. spotkania dotyczące wody, klimatu,

drzew, śmieci i roślin przyszłości. – Podczas Zielonego Tygodnia przed Urban Labem stanie „wymiennik roślinny”, z którego będzie można poczęstować się rośliną, a na zakończenie zaprosimy mieszkańców na wycieczkę do lasu organizowaną przez Nadleśnictwo Rybnik – informuje zespół Urban Labu. **(AK)**



ALEKSANDER KRÓL

NOWY OFICER



WACŁAW TROSZKA

Pracownik Działu Organizacji Imprez Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Tomasz Raudner (49 lat) został oficerem rowerowym Rybnika. Wcześniej funkcję tę pełnił Łukasz Karbowiński z Rybnickich Służb Komunalnych (obecnie Zarząd Dróg Miejskich), który we wrześniu 2023 roku został ich dyrektorem.

Urząd w dawnym banku

Sprawy związane z ekologią, czystym powietrzem i odpadami załatwią teraz Państwo w budynku dawnego banku przy ulicy Bolesława Chrobrego 8, do którego przeniesiono kilka oddziałów urzędu miasta. Na parterze odnowionego budynku przygotowano dla mieszkańców trzy specjalne stanowiska informacyjne.

Reprezentacyjny, narożny gmach w stylu funkcjonalistycznym, z charakterystycznym masztem flagowym na szczycie, wybudowany został na potrzeby Komunalnej Kasy Oszczędności w latach 30. XX w. Był jednym z nielicznych zrealizowanych elementów wizji nowoczesnego Rybnika – niezwykle, wizjonerskiego projektu, jaki marzył się wówczas burmistrzowi Władysławowi Weberowi.

W ostatnim czasie budynek został wyremontowany przez miasto i ponownie oddany do użytku, otwierając dla mieszkańców nowe przestrzenie do załatwiania spraw urzędowych.

Co mieści się w budynku B przy ulicy Chrobrego 8? Na parterze mieszkańcy znajdą trzy stanowiska informacyjne, w których można uzyskać pomoc z zakresu ekologii, ochrony powietrza oraz gospodarki komunalnej (m.in. program „Czyste Powietrze”, centralna ewidencja emisyjności budynków, ochrona przyrody, wycinka drzew, gospodarka odpadami, wodno-ściekowa, bezdomne zwierzęta, decyzje środowiskowe).

Na parterze mieści się też Wydział Ekologii oraz Wydział Ochrony Powietrza i Polityki Klimatycznej. Na pierwszym piętrze zlokalizowano Wydział Inwestycji, Wydział Gospodarki Komunalnej oraz część Wydziału Ekologii, a na trzecim Wydział Cyfryzacji i Nowych Technologii oraz archiwum.



Rybnik na błysk!



ALEXANDER KRÓL

1.370 koszy

na śmieci jest w Rybniku. Te znajdujące się przy chodnikach, czyli w tzw. pasie drogowym oraz na przystankach autobusowych opróżniają pracownicy ZDM. Kosze na terenie parków opróżniają pracownicy Zarządu Zieleni Miejskiej, natomiast na terenie Kampusu przy ul. Rudzkiej część opróżnia ZDM, część Zieleni Miejska, a część Zakład Gospodarki Mieszkaniowej.

Każdy z tych trzech zakładów ma tam swoje kosze na śmieci.

W ścisłym centrum jest około 300 koszy na śmieci, które są opróżniane dwa razy w ciągu dnia. W dużych dzielnicach – Maroko-Nowiny, Boguszowice, Chwałowice i Niedobczyce, są opróżniane dwa, czasem trzy razy w tygodniu, w pozostałych dzielnicach przynajmniej raz w tygodniu.

W ścisłym centrum kosze są też opróżniane w sobotę na I i II zmianie oraz w niedzielę na I zmianie.



42 osoby sprzątają miasto

Sekcja oczyszczania miasta w Zarządzie Dróg Miejskich (dawnie RSK) funkcjonuje w ramach działu utrzymania dróg. Liczy 42 pracowników – 41 pracowników fizycznych i nadzorujący ich pracę majster. W tej grupie jest 11 tzw. pracowników ekologicznych, którzy na piechotę z kubłami na kółkach sprzątają i zmiatają ściśle centrum miasta. By wspomóc ich pracę, w ubiegłym roku ZDM zakupił duży elektryczny odkurzacz do usuwania najdrobniejszych śmieci, głównie petów.

7 wraków

usunęła od początku roku z rybnickich ulic straż miejska. Do ostatnich odholowań doszło 4 marca. Z parkingu przy sklepie przy ul. Zebrzydowickiej usunięto samochód marki Alfa Romeo, a z parkingu przy ulicy Plebiscytowej zniknął Ford Transit.

Nie ma już też starego Opla Combo na terenie osiedla przy ul. Wawelskiej.



10 ton przydrożnych śmieci

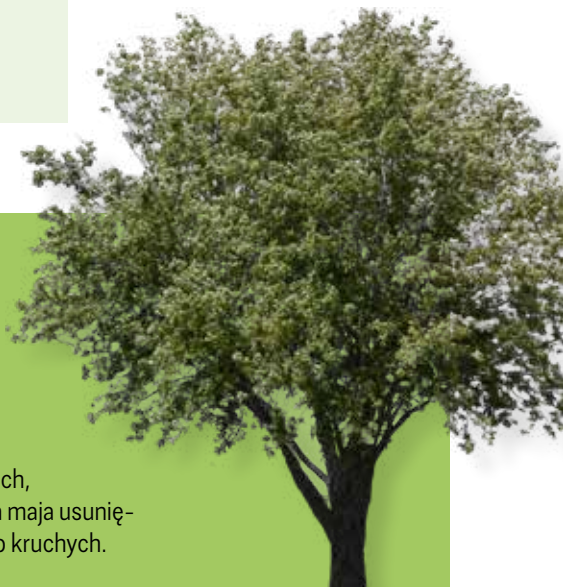
zbierają każdego roku pracownicy Zarządu Dróg Miejskich. Niestety w pasach drogowych rybnickich ulic zdarzają się całe worki odpadów podrzucane przez mieszkańców.

63 wysypiska

zgłosili mieszkańcy straży miejskiej tylko od początku tego roku.

Porządki w „miejskich ogródkach”

Kwiecień to czas, kiedy porządkujemy własne przydomowe ogródki, ale intensywne prace ruszyły też w tych „miejskich”. Zarząd Zieleni Miejskiej zajmuje się teraz przycinaniem krzewów, nawożeniem roślin i wertykulacją trawników. W Golejowie przy ul. Wiślanej powstaje nowy skwer, a na Rondzie Kozie Górki zostaną wysiane kwiaty miododajne. W tym roku w Rybniku przybędzie około 50 nowych drzew, m.in. klonów, lip i brzoź, które pojawią się w Śródmieściu, Boguszowicach, Golejowie, Zamysławie oraz Orzepowicach. Porządki oznaczają też wycinki – do końca maja usuniętych zostanie 11 drzew, które zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców, głównie wierzb kruchych.





Wielkie sprzątanie Rudy

Wiosenne porządki nie ominą rzeki Rudy! 25 i 26 kwietnia grupa Aktywni Team organizuje 17. edycję Wielkiego Sprzątanía Rudy, która oficjalnie zainauguruje sezon kajakowy. Coroczne czyszczenie koryta rzeki na kajaku przynosi widoczne efekty. – Na dwudziestolecie zrobimy konkurs, kto w ogóle znajdzie śmieci – przyznaje Jacek Kluczniok, organizator akcji. Choć śmieci z roku na rok ubywa, praca wciąż się znajduje. W sobotę uczestnicy wyruszą z przystani w Stodołach, by uporządkować pierwszy odcinek trasy. Po spływie na wszystkich czekać będzie żurek, a czas umili występ zespołu December. W niedzielę kajakarze ruszą dalej, w stronę Kuźni Raciborskiej. Organizatorzy zapewniają sprzęt, opiekę instruktorów oraz transport. Zapisy na www.aktywni.net.pl (koszt 100 zł).



92 opinie

przygotowano w urzędzie miasta dotyczących reklam w parku kulturowym. Ze Śródmieścia znikają szpetne szyldy, a urzędnicy pomagają przedsiębiorcom w projektowaniu nowych reklam. Dzięki temu pięknie prezentuje się mural Gucia, witryna sklepu ogrodniczego przy ul. Zamkowej czy słodki sklep Jacek i Agatka przy ulicy Sobieskiego.

50 procent

kosztów prac może pokryć dotacja z urzędu miasta która, w połączeniu z uchwałą o parku kulturowym są realnym sposobem poprawy jakości przestrzeni śródmiejskiej. Dzięki dotacji piękny wygląd zyskała m.in. „kamienica z pawiem” czy Stary Kościół (dotychczasowe prace przy elewacji kosztowały 1 mln zł; w tym roku miasto wspomóże dalsze remonty świątyni kwotą 500 tys. zł). – W tym roku z dotacji skorzystają m.in. właściciele kamienic na ul. Korfanteo, Jana III Sobieskiego czy Powstańców Śląskich – informuje Kamil Styga z UM. W latach 2024 do 2025 miasto przyznało w sumie 21 dotacji do prac przy obiektach zabytkowych na łączną kwotę ponad 4 mln zł.



Gdzie wyrzucać trudne odpady?

Warto wiedzieć, gdzie powinny trafiać odpady, co do których najczęściej zdarzają się pomyłki.

ODPADY ZMIESZANE: ■ styropian opakowaniowy ■ ziemia z kwiatów z resztkami roślinnymi ■ papierowe, zatuszczzone opakowania masła i margaryny ■ ręczniki papierowe ■ chusteczki higieniczne ■ paragony ■ śliski papier ■ szklanki ■ talerze ■ zbite naczynia ■ ceramika użytkowa ■ opakowania po tabletkach (plastik + aluminium)

WOREK ŻÓŁTY: ■ puszki po konserwach.

Należy pamiętać, by odpadów takich jak tekstylia, leki, baterie czy olej spożywczy nie wyrzucać do domowych pojemników na odpady zmieszane. Tekstylia można oddać w PSZOK-ach przy ul. Kolberga 67 i ul. Sportowej, leki w wybranych aptekach, a baterie i olej spożywczy w GPZON. Miasto Rybnik prowadzi też zbiórkę odpadów niebezpiecznych i segregowanych w Mobilnych PSZOK-ach (więcej na rybnik.eu w zakładce odpady komunalne).

Gdzie wyrzucać odpady, można sprawdzić w Rybnickiej Wyszukiwarce Odpadów (rybnik.eu) i w aplikacji halo! Rybnik).

Wiosenne porządki w ogrodzie

Jak segregować?

Co można zaliczyć do kategorii odpadów biodegradowalnych, a których śmieci nie powinno się wyrzucać do brązowego pojemnika?

- skoszoną trawę, liście, kwiaty, chwasty, rozdrobnione gałęzie – wrzucić do brązowego pojemnika lub własnego kompostownika. Nadmiar możesz oddać bezpłatnie w PSZOK-ach przy ul. Kolberga 67 i ul. Sportowej.
- większe gałęzie lub korzenie można rozdrobnić w rębarnie i użyć jako ściółkę lub oddać do Miejskiej Kompostowni Odpadów Roślinnych przy ul. Pod Lasem 64. Zabronione jest ich spalanie w ogrodzie.
- doniczki, worki po ziemi czy nawozach należy opróżnić i wyrzucić do żółtego worka/pojemnika.
- chemia ogrodowa to odpad niebezpieczny – należy oddać do GPZON lub mobilnych PSZOK-ów.

WIOSENNE PORZĄDKI

Rybnik nagrodzony za

edukację ekologiczną

Unikatowy medal, statuetka i bon na „elektryczny las” trafiły do Rybnika w uznaniu za niestandardową edukację ekologiczną mieszkańców. Fundacja Odzyskaj Środowisko doceniła miasto za działania w ramach projektu „Elektryczne śmieci” i platformie edukacyjnej Zwrotomat.pl. Nagrodę w imieniu miasta odebrała Sylwia Brzezicka-Tesarczyk, dyrektorka Centrum Zrównoważonej Gospodarki Miejskiej.

Platforma Zwrotomat

Miasto dołączyło do platformy Zwrotomat.pl, której celem jest zwiększenie świadomości mieszkańców na temat systemu kaucyjnego oraz zaangażowanie ich w działania na rzecz gospodarki obiegu zamkniętego. Zwrotomat.pl to nie tylko mapa ręcznej i automatycznej zbiórki opakowań objętych systemem kaucyjnym, ale też kampanie informacyjne. To ważne w kontekście wyzwań ochrony środowiska.

10 ciężarówek elektroodpadów

oddali do recyklingu Rybniczanie w 2025 r. (45.000 kg). W nagrodę Fundacja Odzyskaj Środowisko przekaze miastu 45 drzew.

20 czerwonych pojemników

Rybnik przystąpił do projektu „Elektryczne śmieci” w 2021 r., dzięki czemu mieszkańcy mogą szybko i bezpłatnie pozbyć się elektroodpadów, wkładając je do znajdujących się na terenie miasta 20 czerwonych pojemników na małogabarytowy zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny. – W naszych domach, jak podaje raport zlecony przez OLX, wciąż znajduje się ponad 565 mln nieużywanych urządzeń elektronicznych

– telefony, komputery, telewizory. Średnio każde polskie gospodarstwo domowe ma ponad 18 takich urządzeń. Oddając je do recyklingu, zamykamy obiegi. W profesjonalnych zakładach przetwarzania odzyskuje się z nich metale, tworzywa sztuczne i szkło – mówi Kinga Rodkiewicz z Fundacji Odzyskaj Środowisko.



50 atrakcji w Zielonym Tygodniu

W dniach 18-25 kwietnia w Rybniku odbędzie się Zielony Tydzień, organizowany z okazji Dnia Ziemi. To cykl ponad 50 wydarzeń poświęconych ekologii, klimatowi i jakości życia w mieście. W programie znalazły się spotkania, spacer, gry terenowe oraz festyny połączone z wymianą roślin i ubrań – program obok na plakacie.

Zielony Tydzień organizowany jest w ramach projektu „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości” – wspólnej inicjatywy miasta, instytucji miejskich i organizacji pozarządowych, będącej przykładem szerokiej współpracy na rzecz działań lokalnych i środowiska.

– Mieszkając w Londynie z lekką zazdrością patrzyłam na lokalne społeczności. Raz w miesiącu na osiedlu organizowano wspólne grille, a w parkach grupy znajomych zakładały ogrody i dbały o zielen. To budowało poczucie wspólnoty. Teraz, pracując przy projekcie „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości”, mam poczucie, że Rybnik też „potrafi w lokalność”. Wystarczy pojechać do Chwałęcic, do CAL-u, i trafić na jeden z festynów – dzieci sadzą kwiaty, dorośli gotują coś razem. Podobnie działają kuchnie społeczne, gdzie wolontariuszki gotują dla potrzebujących, a to nie tylko pomoc, ale też przestrzeń spotkania – mówi Patrycja Spadło, zaangażowana w projekt „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości” z ramienia rybnickiej biblioteki. W jego ramach swoją działalność zainaugurował już Urban Lab (więcej o nim na str. 4), a w dzielnicach powstają kolejne dwa CAL-e. – Na zakończenie dwuletnich działań wspólnie z partnerami organizujemy Zielony Tydzień – największe wydarzenie projektu, skupione wokół klimatu, ale widzianego z bliska: przez pryzmat codziennych wyborów, sąsiedzkich relacji i małych działań – mówi Patrycja Spadło. Więcej informacji i pełny program wydarzeń: www.facebook.com/RybnikZielonyKierunek.

18–25 KWIETNIA

ZIELONY TYDZIEŃ 2026

PIKNIK, WARSZTATY, SPACERY, SPRZĄTANIE LASU –
DLA KLIMATU, DLA MIASTA, DLA CIEBIE!

18.04.2026 (sobota)

RODZINNA GRA TERENOWA „ZIELONY RYBNIK”
– Zmierz się w grze, a na koniec weź udział w pikniku!
11:00–14:00 | Teren Kampusu

FLANCA PARTY – wymień nadmiar sadzonek i wspólnie posprzątajmy las!
Wspólny Stół, Niedobczyce CAL, Paruszwiec Klub Mieszkańców „Przemysłowa 17”,
Chwałowice "Stara Poczta" Chwałowice CAL, Zamysłów CAL

20.04.2026 (poniedziałek)

SPOTKANIE DLA LICEALISTÓW Z DR. TOMASZEM RÓZKIEM
– Przyjdź na spotkanie z twórcą kanału Nauka. To Lubię!
godz. 10:00 | ul. Józefa Szafranka 7 (Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Konstantego Prusa)

22.04.2026 (środa)

WIOSENNA EKO_PIONA – Przebiegnij 5 km dla zdrowia i planety!
Bieg połączony z misją porządkowania świata.
godz. 17:00 | ul. Św. Maksymiliana 28 (Rybnicka Kuźnia – plac naprzeciwko Biedronki)

START GRY „ZIELONE PODCHODY NA PARUSZOWCU” Z DEDYKOWANĄ APLIKACJĄ
– Gra terenowa dla małych i dużych.
start o dowolnej porze (uczestnicy rozwiązują zadania we własnym zakresie) | ul. Wolna 17 (przy Szkole Podstawowej nr 3)

20–24.04.2026 (poniedziałek–piątek)

WIETRZENIE SZAFY – Nie nosisz? Wymień albo oddaj!
godz. 9:00–14:00 | Przed „Wspólnym Stołem”, ul. Zebrzydowska 30

20–25.04.2026 (poniedziałek–sobota)

WYMIANA ROŚLIN – Wymień lub oddaj nadmiar roślin!
Urban Lab (ul. Sobieskiego 22)

25.04.2026 (sobota)

„LAS W ŚWIETLE ZMIAN KLIMATU” – WARSZTATY W TERENIE
Razem z Nadleśnictwem Rybnik zabierzemy Was na wycieczkę edukacyjną do lasu.
godz. 9:30–11:30 | zbiórka przy ul. Wielopolskiej 6 (Nie zapomnijcie o odpowiednim stroju!)

SPACER Z MAŁGORZATĄ PŁOSZAJ I KAROLINĄ SKORUPĄ-FOJCIK
– śladami historycznej i nowoczesnej zieleni miejskiej.
godz. 16:00 | zbiórka przy ul. Jana III Sobieskiego 20 (obok Punktu Informacji Miejskiej Halo! Rybnik)

CODZIENNIE

SPOTKANIA, SPACERY, WARSZTATY DLA DZIECI I DOROSŁYCH.
Porozmawiajmy o klimacie, wodzie, odpadach i zieleni miejskiej.
Urban Lab, Centrum Edukacji Regionalnej, Centra Aktywności Lokalnej oraz Filie Biblioteki

Sprawdź program



ORGANIZATORZY



Elektrownia gazowo-parowa prawie gotowa. Byliśmy na budowie

W ciągu ostatnich dwóch lat zmienił się krajobraz okolic Zalewu Rybnickiego. Obok wysokich kominów starej elektrowni węglowej wyrosła nowoczesna elektrownia parowo-gazowa, w której produkowany od 2027 r. prąd ma zaspokajać potrzeby 2 mln gospodarstw. 4 marca byliśmy na placu budowy największego w Polsce bloku gazowo-parowego o mocy 882 MW.

– Zaawansowanie budowy wynosi ok. 80 proc. Przed nami najważniejszy etap tej inwestycji, czyli przejście do rozruchu, który ma potwierdzić działania instalacji wszystkich układów technologicznych – mówi Piotr Żymełka, dyrektor projektu w Grupie PGE, który oprowadza nas po budowie, na której codziennie pracuje około tysiąc osób.

Razem z Piotrem Żymełką wyjeżdżamy windą na dach największego budynku, zakończonego widocznym z daleka „srebrnym” kominem o wysokości 75 metrów. Pod nami znajduje się kocioł odzysknicowy, który odbiera ciepło ze spalin powstających w gigantycznej turbinie gazowej, a wytwarzana tu para trafia do turbiny parowej, gdzie ulega rozprężeniu, wytwarzając energię elektryczną. – Dzięki temu uzyskujemy drugi strumień energii elektrycznej, który trafia do krajowej sieci elektroenergetycznej – tłumaczy Żymełka. Z góry widać żółty rurociąg, którym gaz będzie trafiał na turbiny gazowe podobne do tych, jakie znajdują się w silnikach samolotów, ale są o wiele większe. By dostarczyć takiego ważącego 390 ton kolosa do Rybnika, trzeba było nawet zbudować tymczasowy most nad jedną z rzek.

Lekko podgrzeje Zalew Rybnicki

Z dachu najwyższego budynku podziwiamy zachód słońca nad Zalewem Rybnickim. Nowa elektrownia parowo-gazowa też w układzie chłodzenia będzie wykorzystywała jego wody, ale w o wiele mniejszym zakresie niż stara elektrownia węglowa, dlatego słabiej ogrzeje wodę „Rybnickiego Morza” (porównywalnie do 1,5 kotła starej elektrowni).

Pierwsze palenie turbiny gazowej, czyli kamień milowy inwestycji, zaplanowany jest na przełom trzeciego i czwartego kwartału tego roku. Z początkiem 2027 r. prąd z nowej elektrowni ma płynąć już do sieci. – Blok gazowo-parowy w Rybniku będzie dysponował mocą 882 MW. W przypadku pracy na pełnych obrotach może zasilić w energię elektryczną nawet 2 miliony gospodarstw – mówi Paweł Noga, prezes spółki PGE Nowy Rybnik. Ograniczona prawie do zera emisja pyłu i tlenków siarki

zdecydowanie poprawi jakość powietrza w Rybniku. Na początku będzie pracowało tu ok. 50 osób. Gdy uruchomiony zostanie drugi blok gazowy, załoga zostanie powiększona. Inwestycję Grupy PGE za ok. 4,6 mld zł realizuje konsorcjum firm Polimex Mostostal i Siemens Energy.

Druga elektrownia gazowa

Obok niemal gotowej elektrowni gazowo-parowej o mocy 882 MW powstanie drugi blok o mocy 600 MW. Podpisanie umowy na budowę „drugiej” elektrowni gazowej, szczytowej w cyklu prostym, nastąpiło w Fundacji Elektrowni Rybnik 4 marca. – Pierwsze wbicie łopat przewidujemy w połowie przyszłego roku. Docelowo inwestycja ma być przekazana do eksploatacji w styczniu 2030 r. – informuje Żymełka.

Aleksander Król



Gaz to most między węglem a energetyką zeroemisyjną

4 marca w Rybniku podpisano umowę na budowę dwóch kolejnych elektrowni gazowych w Gryfinie i Rybniku o mocy ok. 600 MW każda. Co powiedziano podczas uroczystości?

Dariusz Lubera
Prezes
Zarządu PGE



„Wiemy, że OZE i atom to przyszłość. Ale gaz to most, którym musimy przejść między węglem a energetyką zeroemisyjną. I ten most budujemy dziś – w Rybniku i Gryfinie. Podpisujemy umowy na budowę 2 elektrowni gazowych na łączną kwotę 6 mld zł. Ale już dziś w Rybniku realizowana jest budowa największego w Polsce i najbardziej efektywnego bloku gazowego, który zapewni energię elektryczną dla 2 mln gospodarstw domowych”.

Miłosz Motyka
Minister
Energii



„Podpisanie umów na budowę nowych szczytowych elektrowni gazowych w Rybniku i Gryfinie to decyzja strategiczna, która wzmacnia fundament bezpieczeństwa energetycznego Polski. Rozwijamy odnawialne źródła energii i przygotowujemy fundament pod energetykę jądrową, ale równolegle musimy zapewnić systemowi moce, które będą w stanie szybko reagować, utrzymać bilans oraz zagwarantować ciągłość dostaw”.

Marek Wójcik
wojewoda
śląski



„Moc, którą będą dysponowały obie elektrownie w Rybniku, zarówno ta, która już dziś jest na ukończeniu, i ta, która dopiero powstanie, będą dostarczały energię elektryczną do 3 mln gospodarstw domowych. To tak, jakby zasilić całe województwo, wszystkich odbiorców w woj. śląskim. W elektrowniach realizowane będą technologie niskoemisyjne. Szczególnie w Rybniku wiemy, jak ważna jest ochrona środowiska i powietrza”.

Piotr Kuczera
prezydent
Rybnika



„W życiu ważne są symbole. Elektrownia jest symbolem miasta. Kilka lat temu, na 60-lecie obecności Politechniki Śl. w Rybniku, zaproponowałem hasło: od Rybnickiego Okręgu Węglowego do Rybnickiego Okręgu Wodorowego. Można to rozumieć dosłownie, ale także jako symbol transformacji całego regionu. Ta transformacja powinna być sprawiedliwa. I na to jako samorządy woj. śląskiego bardzo, bardzo liczymy.”

Prace projektowe dla drugiej elektrowni gazowej w Rybniku rozpoczną się w marcu 2026 roku, natomiast roboty budowlane ruszą na przełomie maja i czerwca 2027 roku. W 2030 roku inwestycje będą już produkować energię. **(AK)**



ALEKSANDER KRÓL

W OBRONIE WĘGLOWEJ

4 marca związkowcy z działających w „węglowej” elektrowni związków zawodowych wspólnie z członkami górniczej Solidarności protestowali przed bramą zakładu przeciw jego wcześniejszemu, niż przewiduje to tzw. umowa społeczna z września 2020 r, zamknięciu.

Elektrownia węglowa miała funkcjonować do 2030, tymczasem dwa z czterech bloków węglowych mają zostać wyłączone w tym roku, a dwa ostatnie w roku przyszłym, co oznacza zamknięcie zakładu, w którym pracuje 440 osób. W sąsiedztwie starej elektrowni dobiega końca budowa bloku gazowo-parowego, ale pracę przy jego obsłudze znajdzie ponad 50 osób. Przewodniczący elektrownianej Solidarności Ireneusz Oleksik zwracał uwagę, że funkcjonowanie zakładu do 2030 pozwoliłoby dopracować do emerytury znaczącej części załogi. Pytany 4 marca przez dziennikarzy minister energii Miłosz Motyka nie wykluczył, że bloki węglowe mogłyby być utrzymywane w tzw. „zimnej rezerwie” na czas ewentualnego kryzysu. Zobacz wideo na rybnicka.eu. **(WaT)**

Wyścigi w Tyglu

– Najbardziej podoba mi się driftowanie, a poza tym można sobie pojeździć i nie natapać punktów karnych – mówi z uśmiechem Piotr Helios, uczeń Zespołu Szkół Technicznych. Od 10 marca w Tyglu działa dwustanowiskowa sala symulatorów wyścigowych. To efekt projektu „Students Racing” zrealizowanego w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta Rybnika 2025.



SABINA HORZELA-PISKULA

Za kółkiem Marcin, stoją od lewej: Piotr, Szymon, Maksymilian i Franciszek

To wymarzona męska jaskinia. – Fotel z rajdówki, skrzynia biegów, którą można zmienić na typ H lub na sekwencyjną, hydrauliczny hamulec... Można się tu uczyć jeździć po torze, w ruchu drogowym czy driftować, a wszystko w bezpiecznym środowisku, więc nie można nikomu zrobić krzywdy – opowiada uczeń Franciszek Ormaniec. Jeden z profesjonalnych symulatorów wyścigowych ma potrójne monitory, drugi duży telewizor. – A dzięki technologii force feedback odczuwamy siły, które można poczuć jadąc prawdziwym autem wyścigowym – dodaje Piotr Helios. Całość zmontowali wspólnie uczniowie z koła Robotic Team w ramach lokalnego projektu BO „Students Racing”. Jego koszt to 67 tys. zł, a udało się go zrealizować dzięki wygranej w głosowaniu – w 2024 roku w Śródmieściu oddano na niego ponad 770 głosów. – Symulator wyścigowy służy do rozwijania zainteresowań motoryzacyjnych i poszerzania wiedzy z kilku dziedzin. Będą z niego korzystać również mieszkańcy – mówi dyrektor ZST Piotr Tokarz. (S)

120 lat zamysłowskiej szkoły

– Zawsze wracam tu z ogromnym sentymentem – mówi Mieczysław Woźnica, absolwent i były dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 w Zamysłowie, który najdłużej, bo 21 lat, szefował tej placówce, a 5 marca podczas jubileuszu 120-lecia szkoły odebrał Medal Mikołaja z Rybnika – w Służbie Oświaty, przyznawany osobom zasłużonym dla rozwoju rybnickiej oświaty.

– Budynek miał skośny dach i ubikację na dworze. Pamiętam dyrektora Kaszubę, który trzymał szkołę w ryzach czy panią Brzęczkową, jedną z ikon tej szkoły – wspomina Mieczysław Woźnica, który został jej dyrektorem w 1985 roku. Laureat medalu Mikołaja z Rybnika, był pasjonatem turystyki szkolnej i angażował się w akcje pomocy Polakom na Ukrainie, szczególnie w Stanisławowie. To on zatrudnił w zamysłowskiej szkole anglistkę Aleksandrę Koczy, dzisiejszą dyrektorkę jubilatki. – Nasza szkoła nigdy nie była jedynie miejscem czy instytucją, ale zawsze zwartą społecznością, tworzoną przez pokolenia uczniów, rodziców i nauczycieli, którzy



SABINA HORZELA-PISKULA

Mieczysław Woźnica, laureat rybnickiej nagrody przyznawanej od 2000 roku wyróżniającym się byłym nauczycielom i dyrektorom, z wiceprezydentem miasta Arkadiuszem Marcolem

pozostawili tutaj część siebie – mówiła uczestnikom jubileuszu dyrektorka Aleksandra Koczy, a uczniowie SP nr 6 przypomnieli historię placówki, która rozpoczęła się w 1906 roku. Kiedyś była to Katolicka Szkoła Ludowa, dziś „Szóstka” działa w ramach Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 9 w Zamysłowie.

(S)

Wybieg z budżetu

„Z łapą do szkoły” – projekt Zespołu Szkół nr 5 zwyciężył w 9. edycji szkolnego budżetu partycypacyjnego Młodzieżowej Rady Miasta Rybnika. Na realizację wybiegu dla psów, z którego będą korzystać uczniowie klas o profilu weterynaryjnym, przyprowadzający do szkoły swoje czworonogi, niedobczycka placówka dostanie 15 tys. zł. Zwycięzców poznaliśmy 20 marca w rybnickiej Budowlance podczas 18. Rybnickich Targów Edukacji, które odwiedziło blisko 2200 ósmoklasistów ze szkół podstawowych z Rybnika i okolic.



SABINA HORZELA-PISKULA

Na 9. edycję budżetu partycypacyjnego napłynęło 10 projektów z rybnickich szkół ponadpodstawowych. Obok Zespołu Szkół nr 5 w finałowej trójce znalazł się jeszcze projekt modernizacji radiowęzła w Budowlance i doposażenia w sprzęt kinowy sali teatralnej Ekonomia. Komisja wybrała „Z łapą do szkoły”. – Zamierzamy stworzyć wybieg dla psów, na którym będziemy mogli szkolić nasze czworonogi i spędzać z nimi przerwy, ponieważ w szkole mamy kierunek technik weterynarii i często przychodzimy ze swoimi zwierzętami. Chcemy też prowadzić tam zajęcia praktyczne, sprawdzać, jak psy zachowują się bez smyczy, uczyć się pracy z nimi oraz po prostu sprawić, by czuły się dobrze. Nasz wybieg będzie też dostępny dla okolicznych właścicieli psów i ich czworonogów – mówi nam Hanna Botorek, przewodnicząca samorządu uczniowskiego ZS nr 5. Na ogrodzonym wybiegu mają się znaleźć przeszkody dla psów, akcesoria do zabawy z czworonogami, ławki i kosze na śmieci.

(S)

Maturzyści z indeksami

10 marca poznaliśmy laureatów trzech ogólnopolskich konkursów wiedzy z biotechnologii, historii i języka angielskiego, w których nagrodami są przepustki na studia na Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie.

Wśród zdobywców 15 indeksów na trzy wydziały tej uczelni jest pięcioro uczniów rybnickich ogólniaków – troje z IV LO w Chwałowicach, ale najwięcej powodów do radości miał Przemysław Chrószcz z I LO, zwycięzca konkursu „Język angielski – pomysł na twoją przyszłość”. – Odwoływałem się do cytatu Henry’ego Forda, twórcy marki Ford, na temat tego, co tak naprawdę sprawia, że ktoś odnosi sukces i czym tak naprawdę ten sukces jest – wyjaśnia Przemek, który jeszcze nie zdecydował, czy skorzysta ze zdobytego właśnie indeksu Wydziału Nauk Humanistycznych KUL. W ogólnopolskim konkursie z języka angielskiego indeksy Wydziału Nauk Humanistycznych KUL zdobył też Paweł Filec z I LO (3. miejsce) i Aleksandra Szulik z IV LO (4. miejsce). Wśród zdobywców przepustek na studia są też inni reprezentanci tego liceum. Jakub Zator zajął II miejsce w konkursie wiedzy z historii „Budować przyszłość na fundamentach przeszłości” i zdobył indeks na Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL. – Temat dotyczył Komitetu Obrony Robotników, jego genezy i znaczenia w budowaniu opozycji w Polsce – mówi Kuba. Z kolei Katarzyna Węglorz zajęła



SABINA HORZELA-PISKULA

Od lewej: Kasia, Jakub i Ola – maturzyści z IV LO „Kopernika”, którzy jeszcze nie zdali matury, a już zapewnili sobie miejsca na studiach

IV miejsce w konkursie „Biotechnologia – jutro ludzkości” i ma już zapewnione miejsce na kierunku Biotechnologia Wydziału Medycznego KUL. – Przygotowałam pracę na temat związków metaloorganicznych jako sposobu na transport leków – dodaje. Organizatorem wszystkich konkursów było IV LO w Chwałowicach, które od 13 lat współpracuje z KUL-em.

(S)

Cyfrowy senior

W kwietniu Rybnicka Rada Seniorów rusza z nowym projektem „Cyfrowy senior”, który realizuje z Komendą Miejską Policji w Rybniku. Osoby 60 plus mogą bezpłatnie korzystać z zajęć obsługi smartfonów i komputerów.

- Seniorzy wciąż potrzebują takich zajęć – przekonuje przewodnicząca RRS Stefania Forreiter. Pierwsze rozpoczną się 8 kwietnia o 11.00 w siedzibie rady (pokój 46) w bibliotece głównej, przy ul. Szafranka, kolejne 22.04 o tej samej porze. Aby wziąć w nich udział, trzeba się zapisać (tel. 502 301 178). Bezpłatne zajęcia dla 12-osobowych grup będą się odbywać cyklicznie, a poprowadzą je policjanci z KMP w Rybniku, którzy będą kłaść szczególny nacisk na bezpieczeństwo w sieci i korzystanie z bezpiecznych aplikacji.
- Rybnicka Rada Seniorów zachęca też rybnickie szkoły i przedszkola do współpracy w ramach integracyjnych, międzypokoleniowych spotkań, podczas których radni-seniorzy czytają dzieciom bajki, a te rewanżują się występami. Tak było już w przedszkolach nr 25 i 7. – Planujemy też czytanie książek najmłodszym czytelnikom biblioteki – zapowiada szefowa RRS.
- Radni-seniorzy rozpoczęli też cykl spotkań z młodzieżą szkół średnich, by opowiadać im o swoich zawodowych doświadczeniach i specyfice pracy, jaką wykonywali. To efekt współpracy z Powiatowym Urzędem Pracy i projektu „Mentoring zawodowy i międzypokoleniowa wymiana doświadczeń”. Pierwsze ze spotkań odbyło się w I LO, gdzie Stefania Forreiter dzieliła się z młodzieżą wspomnieniami o pracy w Hucie Silesia.
- W kwietniu RRS organizuje też kolejną potańcówkę dla seniorów, tym razem odbędzie się ona 17 kwietnia o 16.00, jak zwykle w bibliotece (zapisy: 7 kwietnia o 11.00 w siedzibie RRS). (S)

UTW RYBNIK

- 9 kwietnia, 11.00 – „Droga do twórczości literackiej” – dr Jadwiga Szymańska
- 16 kwietnia, 11.00 – „Znaczenie poezji religijnej w życiu człowieka” – ks. dr Bartłomiej Kuźnik
- 23 kwietnia, 11.00 – „Kresowianie na Śląsku” – prof. Stanisław Niciejca
- 30 kwietnia, 11.00 – „E-booki i audiobooki w ofercie rybnickiej biblioteki” – Justyna Bulandra, Klaudia Kryc

Wykłady: Kampus, ul. Rudzka 13, budynek A, sala 106. Harmonogram zajęć: www.rkutw.miastorybnik.pl. Szczegółowe informacje: tel. 32 755 79 90.

KWIECIEŃ W RZECZNEJ

W Galerii Sztuki „Rzeczna” można oglądać sześć wystaw zaprezentowanych podczas 23. Rybnik Foto Festivalu. Na parterze galerii nadal można zobaczyć „Ballad of the Lost Mile” – kolorowe fotografie Łukasza Biedermana, a na witrynie – rysunki dzieci z Przedszkola nr 13 zebrane w kolaż przez rybnicką ilustratorkę Bognę Brewczyk. W kwietniu galeria zaprasza najmłodszych i młodzież na cykle „Dzień dobry, Galerio!”, „Tu Sztuka!” i na zajęcia z architektury, a seniorów na cykliczne „Podróże po kulturze” – 29 kwietnia o 10.00 gościnią będzie Romana Kuczera, dyrektorka Szkoły Muzycznej w Rybniku – mówi Krzysztof Kaletka z Galerii Sztuki „Rzeczna”.

WAŻNE TELEFONY

■ HALO, SENIORZY! RYBNICKI TELEFON SENIORA

Tel. 327 847 874

Obsługiwany przez seniorów-wolontariuszy, którzy odbierają telefony, wyszukują informacje, a także oddzwaniają do osób, które próbowały się połączyć poza godzinami dyżurów.

Dyżur od poniedziałku do piątku (10.00-14.00).

■ RYBNICKA RADA SENIORÓW

tel. 502 301 178, e-mail: rada.seniorow@miastorybnik.pl.

■ Dyżury w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej, ul. Szafranka 7 – poniedziałki (11.00-12.30)

■ Gotowanie we Wspólnym Stole

– ostatni wtorek miesiąca.

■ Potańcówki w bibliotece – ostatni piątek miesiąca (16.00-19.00).

■ KLUB SENIOR+ PÓŁNOC

ul. E. Orzeszkowej 17, prowadzony przez fundację „Superfundacja”, tel. 666 643 601. Działa od poniedziałku do piątku (9.00-13.00).

■ KLUB SENIORA

ul. Floriańska 24, prowadzony przez fundację „Superfundacja”, tel. 729 284 727. Działa od poniedziałku do piątku (9.00-13.00).

■ DZIENNY DOM SENIOR+

ul. I. Mościckiego 15 w Niewiadomiu, prowadzony przez fundację „Superfundacja”, tel. 505 122 543. Czynny od poniedziałku do piątku (8.00-16.00).

Saint-Vallier

– urokliwy przystanek w Burgundii

Burgundia ... Kraina wiosek i winnic. Tu znajdziecie najlepsze wina świata i słynną, produkowaną tu od średniowiecza musztardę z Dijon. Ten region warto odwiedzać o każdej porze roku. Oprócz pięknych krajobrazów, wspaniałych zabytków pamiętających czasy Gallów i Rzymian, architektury romańskiej i gotyckiej, Burgundia proponuje wysmienitą kuchnię. Stolicą Burgundii jest Dijon, rodzinne miasto inżyniera Gustawa Eiffela, konstruktora słynnej paryskiej wieży. Leży tu też Saint-Vallier, partnerskie miasto Rybnika.



Saint-Vallier to urokliwe, 10-tysięczne miasteczko, z którym w 1961 roku Rybnik podpisał deklarację o przyjaźni i współpracy. Było to pierwsze tego rodzaju porozumienie w historii międzynarodowych kontaktów polskich miast.

Nasze najstarsze miasto partnerskie leży w sercu malowniczej Burgundii, w bezpośrednim sąsiedztwie Szlaku Wielkich Win, w regionie bogatym w dziedzictwo kulturowe. Saint-Vallier oferuje chwilę wytchnienia pełną autentyczności, gościnności i wysmakowanej natury. To idealne miejsce dla miłośników natury, spacerów, wycieczek rowerowych. Turyści docenią łagodne trasy i charakterystyczne krajobrazy Saony i Loary: wzgórza, winnice oraz malownicze brzegi rzek i kanałów.

Saint-Vallier ma górniczą historię, a tożsamość jego mieszkańców kształtowała także społeczność polskich emigrantów z początków XX wieku. Wielu mieszkańców Saint-Vallier to potomkowie polskich górników.

W niedalekiej odległości od Saint-Vallier znajduje się Zabytkowa Kopalnia w Blanzay, obiekt wpisany na listę europejskiego dziedzictwa przemysłowego. Na autentycznym szybie, w cieniu wieży wyciągowej, wśród działających maszyn i w półmroku podziemnych korytarzy, odwiedzający przemierzają kolejne epoki i odkrywają świat górnictwa w Burgundii.

Wizyta w Saint-Vallier to ciekawa propozycja dla osób szukających autentycznej Francji, z dala od popularnych turystycznych szlaków.

CO ZOBACZYĆ W BURGUNDII?

Jeżeli zaplanujemy podróż do malowniczej Burgundii samolotem, to wylądujemy na lotnisku w Lyonie. Stamtąd możemy udać się w drogę do gościnnego Saint-Vallier, a po drodze zobaczyć piękne miejsca, w których warto się zatrzymać:

- Mâcon – celtyckie miasto z II wieku p.n.e. położone pomiędzy wzgórzami Beaujolais.
- Cluny – miasto znane z istniejącego tu niegdyś romańskiego opactwa benedyktynów z 910 roku, z kościołem będącym jedną z największych świątyń chrześcijańskich tego okresu.
- Taizé – niewielka miejscowość, na terenie której od 1940 r. mieści się wspólnota ekumeniczna Taizé – miejsce spotkań chrześcijańskiej młodzieży z całego świata.
- Półtorej godziny od wyjazdu z lotniska jesteśmy już w Saint-Vallier, naszym mieście partnerskim, w którym czekają na nas jego serdeczni i gościnni mieszkańcy.

Zaczynali, gdy internet dopiero raczkował.

Leon świętuje 25-lecie

Jest rok 2001. W styczniu powstaje Wikipedia, w lutym startuje Fotka.pl – jeden z pierwszych popularnych serwisów społecznościowych w kraju. O Facebooku nikt jeszcze nie słyszał, a internet dopiero zaczyna się zdomawiać w polskich domach. W tym czasie czterech kolegów z rybnickiego liceum wpada na pomysł, by zostać jego dostawcami. Dziś Leon łączy ze światem ponad 25 tys. domów w regionie. O początkach firmy i zaufaniu w biznesie rozmawiamy z Grzegorzem Goikiem, jednym z jej założycieli.

Jak doszło do tego, że zaczęliście dostarczać internet Rybniczanom?

Szukaliśmy pomysłu na wspólne przedsięwzięcie. Wszyscy jesteśmy z Rybnika i chodziliśmy do jednej klasy w dzisiejszym Fryczu. Po maturze każdy poszedł na inne studia. Mimo to spotykaliśmy się regularnie i myśleliśmy, co mogliśmy zrobić razem. Atrakcyjnym pomysłem wydało nam się doprowadzenie internetu do lokalnych sieci komputerowych w blokach. To były czasy tzw. sieci osiedlowych. Jeśli ktoś mieszkał za ścianą, wystarczyło przewiercić otwór lub przeciągnąć kabel przez okno. Połączenie dwóch komputerów pozwalało już na wspólną grę, ale wciąż mówimy tu o zamkniętej sieci bez dostępu do internetu. Z czasem na rynku pojawiły się stałe łącza, które jednak na początku były dość kosztowne i dedykowane głównie firmom. Nasz pomysł polegał na tym, by kupić takie łącze biznesowe i udostępnić je wielu użytkownikom, rozkładając tym samym koszty. Do tego jednak potrzebna była lokalna sieć. Na Nowinach, gdzie się wychowywaliśmy, istniały takie dwie osiedlowe sieci. One były dla nas czymś w rodzaju pierwszego testu – dziś powiedzieliśmy „proof of concept”.

Dziś nazwalibyśmy Was start-upem.

Dokładnie. Tyle że wtedy nikt tego tak nie nazywał. Co więcej, słyszeliśmy, że to nie ma sensu, bo bez dużego kapitału nie da się stworzyć firmy telekomunikacyjnej. Mimo to postanowiliśmy spróbować. Zzrezygnowałem z pracy, żeby zająć się firmą, a pozostali koledzy pracowali na etatach

i część swoich wynagrodzeń przeznaczali na rozwój firmy.

Jak wyglądały wasze początki?

Zaczęliśmy od rozbudowy sieci w blokach. Najpierw podłączaliśmy komputery w jednej klatce, z opłat instalacyjnych finansowaliśmy sieć w następnej, później w kolejnym bloku, aż w końcu na całym osiedlu. Pierwszą wiertarkę pożyczaliśmy od kolegi z pracy mojego brata. Na zakup własnej musieliśmy wziąć kredyt konsumencki, bo okazało się, że nasza firma nie była dla banku wiarygodnym partnerem. Pierwszy kredyt firmowy – zaledwie 3000 zł, co dziś brzmi zabawnie – wymagał od nas przedstawienia w banku kilku segregatorów faktur z dwóch lat działalności, żeby udowodnić, że naprawdę funkcjonujemy i mamy klientów.

Wiarygodność trzeba było zbudować również wśród klientów. Byli przekonani do Waszych usług?

Z tym bywało różnie. Na początku internet traktowano bardziej jako nowinkę. Przyciągał głównie entuzjastów, czyli zdecydowaną mniejszość. Reszta interesowała się nim dopiero wtedy, gdy zobaczyła, że u sąsiada to działa. Pamiętam pewną panią z osiedla na Orzepowickiej. Dostaliśmy zgodę spółdzielni na budowę sieci. Kiedy przyszliśmy z wiertarkami, opiekująca się budynkiem pani zapytała, co robimy. Odpowiedzieliśmy, że budujemy sieć internetową. Stwierdziła: „Po co to budować, tu sami starsi mieszkają, nikt nie będzie z tego korzystał”. Po skończeniu prac okazało się, że sama zgłosiła się po podłączenie. A kiedy zdarzała się jakaś awaria, to właśnie ona pierwsza dzwoniła do nas z informacją, że coś nie działa.

Po sieciach osiedlowych przyszła era kabli miedzianych, później internet radiowy i światłowód. To znów oznaczało ogrom pracy.

Tak, i tak naprawdę wciąż ją wykonujemy.

” W TYM WSZYSTKIM NAJFAJNIEJSZE JEST TO, ŻE NIE STALIŚMY SIĘ ZIMNĄ KORPORACJĄ. NASZA FIRMA JEST TAKA „LUDZKA”.



Członkowie Zarządu Leona przed nowym Biurem Obsługi Klienta przy ul. Hallera, od lewej: Ireneusz Pawełek, Piotr Majcher, Grzegorz Goik, Filip Spisak, Marcin Kuczera

Wybudowaliśmy mnóstwo sieci miedzianych, szczególnie w blokach, a teraz stopniowo zastępujemy je światłowodami. Równocześnie rozbudowujemy sieć poza osiedlami – w domach jednorodzinnych i mniejszych miejscowościach wokół Rybnika. Coraz więcej osób przeprowadza się z miast w takie miejsca, więc staramy się za tym nadążyć.

Jako duży lokalny gracz na pewno również otrzymujecie propozycje wykupu.

Zdarzają się takie propozycje, ale nie widzimy powodu, żeby sprzedawać naszą firmę. Jesteśmy stabilni finansowo, stale się rozwijamy, dywersyfikujemy źródła przychodu. Czujemy presję konkurencji, ale jesteśmy w stanie jej sprostać.

A jak to robimy? Celujemy w środek. Nie jesteśmy korporacją, w której klient musi czekać godzinami na infolinii i nie może się dodzwonić. Jesteśmy operatorem średnim, dzięki czemu droga od klienta do osób decyzyjnych jest u nas bardzo krótka. Jeśli ktoś zaczepi naszego pracownika na ulicy i zgłosi awarię albo że nasza sieć do niego nie dociera, ta informacja od razu trafia do odpowiedniego działu. Staramy się dbać o to, żeby cały ten duży organizm działał sprawnie, abyśmy słyszeli głos klienta i umieli na niego odpowiednio zareagować.

Jak udało się Wam utrzymać zarówno firmę, jak i przyjaźń?

Darzyliśmy się dużym zaufaniem. Myślę, że znaleźliśmy się na tyle, że mogliśmy spróbować to zaufanie

przełożyć również na biznes. Dobrze się uzupełniamy. Z jednej strony różne charaktery powodują tarcia, zwłaszcza gdy mówimy trochę innym językiem – jeden z nas skupia się na finansach, drugi na technologii, a trzeci na zarządzaniu. Mimo to cel zawsze mieliśmy ten sam, więc zamiast robić z tych różnic pole do konfliktów, przełożyliśmy je na naszą korzyść. Poza tym po tylu latach znamy się na tyle dobrze, że wiele decyzji podejmujemy bez słów.

W tym wszystkim najfajniejsze jest to, że nie staliśmy się zimną korporacją. Nasza firma jest taka „ludzka”. Mam poczucie, że kryje się w niej wartość, która stoi ponad samymi pieniędzmi.

Czy to właśnie przepis na udany biznes?

Nam udało się to wszystko połączyć, ale czy to uniwersalna recepta na sukces? Nie wiem. W biznesie trzeba umieć podejmować trudne decyzje, a te przychodzą znacznie ciężiej, gdy w grę wchodzi emocje. Czasami trzeba powiedzieć „dość”, zrezygnować z jakiegoś pomysłu, a nawet z kimś się pożegnać. Emocje wymykają się logice, dlatego nie da się na nich zbudować gotowego przepisu na firmę. Prawdziwa sztuka i profesjonalizm polegają właśnie na tym, by potrafić oddzielić decyzje zawodowe od przyjaźni i życia prywatnego.

Dominika Rauk

Dalsza część wywiadu na stronie rybnicka.eu

20-lecie Izby Rzemieślników

Izba Rzemieślnicza w Rybniku świętuje w tym roku swoje 20-lecie.



Rzemieślnicy wyróżnieni w czasie jubileuszowej gali w TZR. Pierwszy z lewej prezes Izby Rzemieślniczej w Rybniku Andrzej Korbasiewicz

Założenie własnej, rybnickiej izby mającej ułatwić życie rzemieślnikom z Rybnika i ościennych miejscowości, którzy dotąd na egzaminy czeladnicze i mistrzowskie musieli jeździć do Katowic, zainicjowało trzech doświadczonych rzemieślników: Andrzej Korbasiewicz, nieżyjący już Tadeusz Śpiewok oraz Marek Karolewicz. Wkrótce dołączyli do nich kolejni: Piotr Zmuda, Eugeniusz Pawlas, Michał Garbacz oraz Jerzy Rojek.

– Spotkali się przy jednym stole: fryzjer, budowlaniec, kupiec, mechanik i lakiernik. Różne branże. Różne temperamenty, różne spojrzenia i różne sposoby na rozwiązanie problemu. Budowlaniec od razu chciał coś budować, kupiec handlować, fryzjer chciałby to obciąć, mechanik skręcić, a lakiernik pomalować na złoto. Mimo tego wszystkiego mieli wspólny cel: stworzyć Izbę, która będzie prawdziwym domem dla rybnickiego rzemiosła – wspominał w czasie jubileuszowej gali w Teatrze Ziemi Rybnickiej dyrektor izby Tomasz Szymura. Jej pierwszym dyrektorem był Edward Szweda, który wcześniej przez wiele lat był dyrektorem Rybnickiego Cechu Rzemiosł Różnych. – Potrafił przekuć entuzjazm w konkretne działanie. Jeśli założyciele byli sercem i dali impuls do działania, on był kręgosłupem całego przedsięwzięcia. Potrafił uspokoić emocje, nadać kierunek i doprowadzić sprawę do końca – wspominał Edwarda Szwedę jego następcą Tomasz Szymura.

Dzięki pomocy starosty rybnickiego Damiana Mrowca pierwszą siedzibą Izby stał się usytuowany w sąsiedztwie zabytkowego gmachu starostwa budynek, w którym wcześniej mieściła się prokuratura rejonowa.

Przez tych 20 lat zrzeszająca obecnie 10 cechów branżowych i 763 rzemieślników z Rybnika i okolicznych miejscowości Izba Rzemieślnicza

w Rybniku przeprowadziła 438 egzaminów mistrzowskich i 5 936 czeladniczych; wcześniej odbywały się one w Katowicach.

Wielką dumą Izby Rzemieślniczej jest Branżowa Szkoła I i II stopnia mieszcząca się, również dzięki pomocy starosty Damiana Mrowca, w najmłodszym segmencie dawnego szpitala Juliusza przy ul. 3 Maja, w którym funkcjonowało wcześniej m.in. pogotowie ratunkowe i okulistyka. Swoją siedzibę ma tu również sama Izba. Szkołę I stopnia uruchomiono we współpracy ze Spółdzielnią Pracy „Oświata” w 2008 roku, początkowo przy ul. Prostej. Jej pierwszym dyrektorem został Jan Delong, emerytowany dyrektor rybnickiego Mechanika.

Prowadzona przez rybnicką Izbę placówka to obecnie największa szkoła w Polsce prowadzona przez organizację rzemieślniczą. Obecnie uczy się w niej 1012 uczniów (w szkole I stopnia 611, w szkole II stopnia 401). Pierwszych 15 absolwentów szkoły I stopnia, będącej odpowiednikiem dawnej zawodówki, opuściło jej mury w 2011 roku. W ubiegłym roku ukończyła ją rekordowa liczba 227 osób, a wszystkich absolwentów jest już 2 067. Szkoła II stopnia (odpowiednik technikum), w której nauka kończy się egzaminem maturalnym, działa od roku 2021 i do tej pory ukończyło ją 215 absolwentów.

W czasie jubileuszowej gali zasłużonym rzemieślnikom i twórcom Izby wręczono wyróżnienia, a starosta rybnicki Damian Mrowiec i Stanisław Lorek, były prezes Spółdzielni Wielobranżowej w Rybniku, która wykonywała dla Izby niezbędne remonty i modernizacje, zostali pierwszymi laureatami nagrody im. Edwarda Szwedę, pierwszego i wieloletniego dyrektora Izby Rzemieślniczej w Rybniku.

Wacław Troszka

Nowa strefa gospodarcza w Niewiadomiu

W miejscu dawnej hałdy górniczej w Niewiadomiu miasto przygotowało nową strefę gospodarczą. Właśnie ogłoszono przetargi na pierwsze nieruchomości!

Rybnicka strefa ma świetną lokalizację, bo znajduje się niespełna kilometr od otwartego we wrześniu 2025 roku nowego odcinka DW 935 (Aleja ROW, będąca częścią Regionalnej Drogi Racibórz - Pszczyna). Dzięki temu firmy i ich kontrahenci będą miały bardzo sprawny dojazd w kierunku centrum miasta, drogi krajowej nr 78 oraz autostrady A1.

– Nowa strefa gospodarcza to obszar o powierzchni 7 ha, który powstał po rekultywacji dawnej hałdy górniczej. Rekultywację przeprowadziła kilka lat temu miejska spółka, pozyskując z tego terenu m.in. materiał wykorzystany pod budowę rybnickiego odcinka Regionalnej Drogi Racibórz - Pszczyna – mówi Dawid Strupowski z Biura Obsługi Inwestora w Urzędzie Miasta Rybnika.

Warto zwrócić uwagę, że w 2024 roku miasto rozbudowało ulicę Sportową na odcinku od przejazdu kolejowego do ul. Morcinka, uwzględniając zjazdy do działek w strefie gospodarczej. W 2025 roku teren inwestycyjny został uzbrojony (sieć wodociągowa i kanalizacyjna), wybudowana została także wewnętrzna droga dojazdowa. Na realizację tych inwestycji miasto pozyskało dofinansowanie zewnętrzne w kwocie ponad 15 mln zł. W sąsiedztwie strefy planowana jest również budowa nowoczesnej biogazowni – inwestycję realizować będzie

miejska spółka Centrum Zielonej Energii.

– W ostatnich latach jako miasto pozyskaliśmy nowych inwestorów na terenach strefy gospodarczej przy Elektrowni Rybnik, z kolei w ubiegłym roku sprzedaliśmy teren o powierzchni ok. 40 hektarów w sąsiedztwie Drogi Regionalnej Racibórz - Pszczyna w dzielnicy Kłokocin. Tam poszczególni inwestorzy rozpoczęli już swoją działalność lub są w fazie przygotowywania inwestycji, dlatego po zagospodarowaniu tych nieruchomości tak ważne jest oddanie do użytku kolejnych terenów dla firm mogących rozwijać swój biznes w Rybniku – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. Na terenie nowej strefy gospodarczej przy ul. Sportowej docelowo do przetargu będą przygotowywane działki o powierzchni od ok. 3.500 m² do niespełna 2 ha (20 tys. m²). Miejskowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru przewiduje zabudowę produkcyjno-usługową.

Ogłoszono przetargi

Pierwsze przetargi nieograniczone na sprzedaż dwóch nieruchomości zostały właśnie ogłoszone (rozstrzygnięcie nastąpi 14 maja 2026 roku). Chodzi o nieruchomości z bezpośrednim wjazdem od ul. Sportowej:

- 1) teren o łącznej powierzchni 3.967 m², cena wywoławcza wynosi 368.000 zł netto,
- 2) teren o łącznej powierzchni 3.873 m², cena wywoławcza wynosi 360.000 zł netto.

Przedsiębiorcy zainteresowani przystąpieniem do przetargu powinni wpłacić wadium najpóźniej do 8 maja br.

Kontakt: Urząd Miasta Rybnika, Biuro Obsługi Inwestora, tel. 501 110 265, e-mail: inwestor@um.rybnik.pl.





Rybnik

RYBNIK.EU

SPOTKANIE Z NATALIĄ DE BARBARO

28/04/2026, GODZ. 18.00

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK

KULTURALNY KWIECIEŃ

- Muzeum: Warsztaty i lekcje muzealne (muzeum.rybnik.pl).
- Edukatorium: Warsztaty (juliusz.eu).

1.04 ŚRODA

17.00 Halo! Rybnik: Wystawa „To nie ż-art” – prace Agnieszki Dąbrowskiej-Zimon.

18.00 Teatr: „Matka” – spektakl Teatru Powrotów TZR (bilety: 30 zł, 20 zł). Kolejny: 7.04 o 18.00.

19.00 Bazylika: „Kielich przymerza” – koncert NOE i gości.

7.04 WTOREK

11.30 Teatr: Akademia Pogodnego Umysłu z Markiem Żyłą.

16.30 Halo! Rybnik: Spotkanie nt. aplikacji dla osób z niepełnosprawnościami.

17.00 Biblioteka: „Aglo, czyli gdzie?” – spotkanie z pisarzem Zbigniewem Rokitą.

8.04 ŚRODA

10.00 Galeria Rzeczna: Dzień dobry, Galerio! (dzieci 0-2 lat i opiekunowie, bilety: 20 zł). Kolejne: 22.04.

15.30 Rzeczna: Tu Sztuka! (dzieci 3-6 lat i opiekunowie, 20 zł). Kolejne: 22.04.

16.30 Halo! Rybnik: Ślonzok Rajzuje: Azerbejdżan i Kazachstan z Patrykiem Światałą.

9.04 CZWARTEK

16.30 Halo! Rybnik: „Śpiwki ślōnskie” – występ zespołu z klubu seniora.

18.00 Biblioteka: „Co czyta Korea?” z cyklu „Bliżej ludzi, bliżej literatury”.

19.00 Teatr: Koncert Fisz Emade Tworzywo „25” (Bilety: 130 zł).

10.04 PIĄTEK

11.00 Halo! Rybnik: Urząd Skarbowy informuje...

16.00/17.00 Edukatorium: Joga i warsztaty w Centrum Onkologii Integracyjnej.

18.00 Halo! Rybnik: Otwarte spotkanie śpiewacze.

18.00 DK Boguszowice: Filmowy Zefir – bezpłatny seans.

18.00 Biblioteka: Spotkanie z powieściopisarką Grażyną Plebanek.

19.00 Teatr: „Przygoda z ogrodnikiem” – spektakl komediowy (bilety od 120 zł).

11.04 SOBOTA

DK Chwałowice: „Miłość i moc: kobiece gniew” – dwudniowe warsztaty (zapisy).

7.00-15.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.

9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.

11.30 Galeria Rzeczna: ArchiMłodziaki (dla dzieci 7-10 lat, 20 zł). Kolejne: 25.04.

13.00 DK Boguszowice: Electric Guitar Festival (18.00 koncert NOT TOO OLD, 30 zł).

14.00 Galeria Rzeczna: Klub Młodych Architektów (20 zł). Kolejne: 25.04.

16.00/19.00 Teatr: „Optymiści 2 – czyli nasi w autokarze do Bułgarii” – spektakl (bilety od 110 zł).

18.00 DK Chwałowice: „Cabaret w operetce” – koncert (bilety tylko w internecie).

21.00 Klub Odyseja: Odyseja Rave – impreza rave (bilety: 30 zł).

12.04 NIEDZIELA

9.00-13.00 Biblioteka: Vinyl Swap – giełda płyt winylowych.

19.00 Klub Odyseja: Stand-up Czarka Sikory (bilety: 40 zł).

20.00 Teatr: Kabaret Ani Mru-Mru (bilety: od 100 zł).

13.04 PONIEDZIAŁEK

17.00 Biblioteka: Biblioteczny Klub Planszówkowy.

14.04 WTOREK

9.00 DK Chwałowice: Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej – przesłuchania.

16.30 Halo! Rybnik: Warsztaty zdobienia pisanek (35 zł).

18.00 Biblioteka: „Jak się godnie rozstać?” – spotkanie z cyklu „Swoją drogą”.

15.04 ŚRODA

16.30 Halo! Rybnik:
Turystyczna Środa z PTTK.

17.00 Biblioteka: Dyskusyjny Klub
Książki – „Wołanie Kukułki” R. Galbraitha.

18.00 Biblioteka: Spotkanie z Iloną
Wiśniewską, reportażystką i fotografką.

16.04 CZWARTEK

■ Światowy Dzień Świadomości Autyzmu
(9.00-10.30 – niebieski spacer na rynek,
10.30 – warsztaty w Edukatorium,
15.00 – konferencja w UE, 18.00 –
spotkanie w muzeum z Elizą Kącką,
laureatką Nagrody Nike 2025).

9.30 DK Boguszowice: Tu Kino Szkoła
(zapisy grup: 509 104 125, bilety: 15 zł).

18.00 Biblioteka: Spotkanie
z Michałem Jędryką, autorem
książki „Ołowiane dzieci”.

17.04 PIĄTEK

■ IV FINeSS International Art
Festival „Echo Formy” – między-
narodowy festiwal sztuki (w kilku
punktach miasta od 17 do 19.04,
więcej: finenessfestival.art).

16.00/17.00 Edukatorium: Joga i war-
sztaty w Centrum Onkologii Integrycyjnej.

17.00 Halo! Rybnik: Gawędy tea-
tralne – reżyserka Izabela Karwot.

18.00 DK Chwałowice: Plejada
Fajnych Filmów – bezpłatny seans.

19.00 Klub Odyseja: Maleo – kon-
cert (bilety: 75 zł/105 zł).

19.30 DK Boguszowice: Koncertowy
Zefir – nowy muzyczny cykl filmowy.

18.04 SOBOTA

■ Zielony Tydzień (18-25.04) – ekowar-
sztaty i ekoakcje (szczegóły: rybnik.eu).

9.00 Biblioteka: Wyprzedaż ksią-
żek z magazynów biblioteki.

10.00 DK Boguszowice: Poranek
z Zefirkim – film dla dzieci.

15.30 Halo! Rybnik: Warsztaty
z robienia woskowijek (zapisy online).

16.00 DK Boguszowice: Koncert
studia wokalnego Vocartia.

19.00 Teatr: Kasia Kowalska aku-
stycznie (bilety od 169 zł).

19.04 NIEDZIELA

11.00 DK Chwałowice: „W Rybim

Mieście” – spektakl Teatru Lalek
Marka Żyły (bilety: 30 zł i 20 zł, 20%
zniżki z kartą Rybka). 12.15 – war-
sztaty marionetkowe (60 zł/lalka).

18.00 Teatr: Koncert
„Okamgnienia” – Gabi Blacha (60
zł, 20% zniżki z kartą Rybka).

20.04 PONIEDZIAŁEK

17.00 Halo! Rybnik: „Ucz się j. angielskiego 3 x szybciej!” – warsztaty.

17.00 Biblioteka: „Aktywna biblioteka
– skok do świata zabawy!” – dla dzieci.

21.04 WTOREK

17.30 Biblioteka: Medytacje kul-
turalne dra Jacka Kurka.

18.30 Biblioteka: Weź głę-
boki oddech! z Lidią Białecką.

22.04 ŚRODA

18.00 Teatr: „Mozart 270 in memoriam”
– koncert symfoniczny pamięci Janiny
i Leona Mielimaków (Bilety: 40 zł, 20 zł).

19.00 Klub Odyseja: Stand-up
Karola Kopca (bilety: od 50 zł).

24.04 PIĄTEK

11.00 Halo! Rybnik: Urząd
Skarbowy radzi... – pomoc w PIT.

16.00/17.00 Edukatorium: Joga
i zajęcia z psychoonkologiem w COI.

19.00 DK Niedobczyce: Stand-up
Mamy na obrotach (bilety: 98 zł).

25.04 SOBOTA

13.00 Halo! Rybnik: Warsztaty
rękodzieła z PET Patrol Rybnik.

18.00 DK w Boguszowicach:
Scena Dorosłego Widza – kome-
dia (bilety: 85/70 zł).

19.00 Teatr: Stand-up Igora
Kwiatkowskiego (Bilety: od 100 zł).

26.04 NIEDZIELA

■ Kopalnia Ignacy: IV urodziny
SOWA – warsztaty z Panem
Korkiem (bilety: 10 zł, 5 zł).

15.00 Halo! Rybnik: „Coś
z niczego” – warsztaty.

17.00 Teatr: „Przebłyski” – spek-
takl Anna Romantowska i Daniel
Olbrychski (bilety: od 120 zł).

27.04 PONIEDZIAŁEK

11.00 Halo! Rybnik: Aleksandra Nowara
zaprasza do rozmów o Rybniku.

16.30 Halo! Rybnik: POGADAJmy
o historii... – prowadzi Rafał Łodziński.

28.04 WTOREK

18.00 Biblioteka: Spotkanie z Natalią
de Barbaro wokół książki „Przejścia”.

29.04 ŚRODA

10.00 Galeria Rzeczna: Podróże po kul-
turze dla osób 60+ – Romana Kuczera.

Szczegóły w kalendarium na

► rybnicka.eu

WYSTAWY

- Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Ballad of the Lost Mile”, „Ostatnie kwiaty na ziemi”, „Kiedy woda pokrywa ziemię”, „Cthelll”, „Powrót do innego brzegu”, „The Shadow Line”, „How Distant, How Close”.
- Kopalnia Ignacy: wystawy w ramach IV FINeSS International Art Festival.
- Teatr: Fotografie A. Gronieckiej i malarstwo A. Lepiarczyka.
- Biblioteka: Ilustracje P. Orawczak.
- Halo! Rybnik: „To nie ż-art” (do 18.04), „Dysonans”.

KINO (nie tylko) dla SENIORA TZR, poniedziałki, 15.30

- „Diamenty” (13.04), ■ „Zniknięcie” (20.04), ■ „Pojedynek” (27.04).

DKF „Ekran”

TZR, poniedziałki 19.00

- „Najbogatsza kobieta świata” (13.04), ■ „Tajny agent” (20.04), ■ „Miłość, która zostaje” (27.04).

POKAZ PRACY PAROWEJ
MASZYNY WYCIĄGOWEJ
Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” (niedziele,
14.00, 15.00, 16.00, 17.00).

Śpiewem ocalić tradycję

– Ludzie mają potrzebę czuć, że są skądś. A tę tożsamość buduje między innymi wspólny język i wspólne śpiewanie – mówi nam Martyna Czech z zespołu Chwila Nieuwagi, która 1 kwietnia zaśpiewa podczas niezwykłego koncertu „Kielich Przymierza” w Antoniczku.

Lubiła Pani śmigus-dyngus w dzieciństwie? Żałuje, że chłopaki nie biegają już z wiadrami po ulicach?

Mam dwie córki, dlatego zawsze zachęcam wszystkich ich kolegów, by nas odwiedzili, bo to bardzo fajna tradycja, którą wspominam naprawdę ciepło. Dziewczyny, które były tego dnia oblewane, czuły się dowartościowane. Jeżeli któraś nie była polana, albo tylko skromnie, to miała się czym martwić. Bo koleżanki, które były skąpane od stóp do głów, chodziły dumne po całej szkole. Pamiętam, że sama znalazłam się raz na dnie oczka wodnego w ogrodzie, do którego wrzucili mnie koledzy. Innym razem przyjechali Żukiem z hydronetką i polewali mnie i siostrę. To są fajne wspomnienia i piękna tradycja. Niestety nie wszyscy koledzy mojej córki nadal „po śmierguście” chodzą.

Jakie jeszcze zwyczaje kojarzą się Pani z dzieciństwem na Śląsku?

Takim zwyczajem, o którym mało kto już wie, jest sporządzanie krzyżyków z gałązek palmy święconej przed świętami. Pamiętam, jak mój dziadek nacinał jedną gałązkę w ten sposób, by włożyć w nią drugą, krótszą, co tworzyło maleńki krzyżyk. W Wielką Sobotę z tymi krzyżykami obchodziło się całe gospodarstwo – wkładało je w różne miejsca: framugę drzwi, pomieszczenia gospodarskie. Moja rodzina w dalszym ciągu hoduje kury, króliki, ma zagródkę z warzywami. Takie miejsca też zasługiwały na krzyżyk. W moim domu rodzinnym do tej pory kultywujemy tę tradycję.

„Kielich Przymierza”, czyli koncert w bazylice, w którym bierze Pani udział, to bardziej modlitwa czy opowieść o tradycji?

To wszystko się łączy, bo wyrasta z tradycji, w której byliśmy wychowywani. Pochodzę z dość religijnej rodziny, gdzie wszystkim ważniejszym wydarzeniom w życiu towarzyszyła religia. A okres Wielkiego Postu, to bardzo szczególny czas, kiedy mamy okazję zastanowić się, co jest naprawdę ważne. Gdy ktoś uczestniczy w liturgii wielkoczwartkowej, wielkopiątkowej, ma szansę usłyszeć pieśni, które tylko wówczas są śpiewane. Są wyjątkowe nie tylko pod kątem tekstowym, ale też muzycznym, dlatego udział w projekcie „Kielich Przymierza”, który zaproponował nam

lata temu Piotrek Kotas, jest dla nas bardzo ważny. Pamiętam, że pierwszy ten koncert odbył się 11 lat temu, bo spodziewałam się wtedy dziecka. Śpiewając pieśń Matki Bolejącej, przeżywałam to dużo mocniej. To rodzaj modlitwy, skupienia i próby wczucia się w to, co się wtedy działo w sercach wszystkich ludzi, Matki, i tej najważniejszej postaci, jaką jest Jezus Chrystus.

Ta religijność na Śląsku jest nadal głębsza niż w innych regionach Polski?

Nie wiem, czy głębsza. Szczęśliwie jest kultywowana. Wydaje się, że są też miejsca, w których następuje jej renesans. To na przykład Koła Gospodyń Wiejskich, które dokładają wszelkich starań, by celebrowanie uroczystości miało odpowiednio świąteczny charakter. Pochodzę ze Stanowic, gdzie reaktywowało się koło gospodyń, które przypomina nasze stare zwyczaje. Myślę, że sięganie do tradycji staje się znów modne.

Z Chwilą Nieuwagi czasem śpiewa Pani po czesku. Czy Martyna Czech ma czeskie korzenie?

Martyna Czech przyjęła nazwisko od męża Andrzeja, który faktycznie ma pochodzenie czeskie, choć tych korzeni trzeba upatrywać w zamierzchłych czasach. Jeden z przodków męża, który był Czechem albo Słowakiem, zamieszkał w Suszcu, gdzie prowadził karczmę. Miał na nazwisko Tieliczka, ale wszyscy mówili, że „chodzą do Czecha”. Stąd w kolejnych pokoleniach pojawia się nazwisko „Czech”. Sama raczej nie mam czeskich korzeni, chociaż nazwisko panińskie Kuczera ma pochodzenie czeskie.

A skąd zainteresowanie czeskimi utworami?

Mieszkamy teraz w Stanowicach, a wcześniej w Rybniku, gdzie radio czeskie świetnie odbierało. Słuchaliśmy go na równi z polskimi radiostacjami, więc czeska muzyka zawsze nam towarzyszyła, „była oswojona”. Poza tym mówimy po śląsku, więc to duże ułatwienie w rozumieniu tekstów czeskich, a zwłaszcza tych śląsko-czeskich.

Wystarczy język śląski, by nas rozumiano po drugiej stronie granicy?

W Ostrawie po śląsku bezproblemowo się dogadamy, natomiast w Pradze może być z tym duży

cd. na stronie 24



KOMPOZYCJE KWIATOWA
PRZYGOTOWAŁA KWIACIARNIA
DZIWOKI-RYSZKA

MICHAŁ KOCZY

kłopot, bo praski czeski jest zupełnie inny. Ale czeskie słowa przenikały do naszego języka, a muzyka przykuwała uwagę. Gdy zaczęliśmy interesować się poezją śpiewaną, tak zwaną „Krainą łagodności”, dostrzegliśmy, że słuchaliśmy już tego wcześniej, tylko w wersji czeskiej. Bo Karel Plihal, którego piosenki też śpiewam, to taki przedstawiciel czeskiej strony „Krainy łagodności”. Podobnie Jaromir Nohavica – jego teksty są bardzo bliskie człowiekowi. Kiedyś Jaromir osobiście zaprosił nas, byśmy zagrali koncert w jego ukochanym miejscu, które sam stworzył, czyli w ostrawskiej Heligonce, wyjątkowo klimatycznym klubie muzycznym. Mieliśmy okazję zagrać tam swój autorski repertuar. Jaromirowi bardzo spodobały się też nasze interpretacje muzyczne jego utworów, które znalazły się na naszej płycie „Morawska Brama”.

Po co jest „Mischung”?

„Mischung” jest po to, by udowodnić, że śląski nie musi być byle jaki, prostolinijny, grubiański. Jest po to, by powiedzieć, że muzyką śląską i śląskim językiem da się wypowiadać naprawdę wartościowe treści. Wciąż nie wierzą w to czasem sami Ślązacy, bo trochę jest tak, że to, co jest nam dobrze znane, codzienne, wydaje się mało interesujące dla kogokolwiek. Natomiast okazuje się, że jeżeli tę naszą codzienność zaprezentuje się gdzieś dalej w dobrym wykonaniu, to jest to interesujące, egzotyczne i budzi pytania. Jako Chwila Nieuwagi spotykamy się z tym podróżując po kraju. W nasz repertuar wprowadzamy elementy śląskiej kultury – nawiązujemy delikatnie do motywów ludowych czy bająn, albo w nowoczesnej aranżacji przypominamy tradycyjne utwory, które zostały już zapomniane. Pamiętam bardzo ciekawą rozmowę, którą mieliśmy po koncercie w Filharmonii Kaszubskiej. Kaszubi bardzo rozumieją to, przez co my Ślązacy teraz przechodzimy. Oni doczekali się uznania języka kaszubskiego i nam kibicują. To nasze granie po śląsku zaczęło się wiele lat temu. Kiedy z Andrzejem byliśmy jeszcze jedynie duetem gitarowo-wokalnym, podróżowaliśmy po różnych festiwalach. Pamiętam jak w Głuchołazach po raz pierwszy odważyliśmy się zagrać utwór, jaki napisaliśmy na podstawie legendy, która wydarzyła się podobno w okolicach mojego domu. Tę piosenkę „Pedziała mi matka” graliśmy z drżącym sercem, bojąc się, jak to zostanie odebrane. I wtedy wygraliśmy konkurs, ale to nie było istotne. Najistotniejsze było to, że po koncercie przyszło do nas mnóstwo bardzo przejętych osób. Do tego stopnia, że gdy wracaliśmy to zatrzymywali nawet nasz samochód, by powiedzieć, że po raz pierwszy usłyszeli śląski w wykonaniu, którego się nie wstydzą i z którego są dumni. To był impuls do tego, by zrozumieć, że to jest coś, czego ludzie chcą, że jeżeli spróbuje się to wyrazić w artystyczny sposób, to ma to wielką wartość.

Czy Wasza twórczość opiera się na opowieściach babć i dziadków, czy są to czasem pieśni zaczerpnięte np. ze zbioru Juliusa Rogera?

Czerpiemy także ze zbiorów Juliusza Rogera. Ostatnio bardzo intensywnie koncertowaliśmy z programem „Anieli Śpiewają”, na który składają się m.in. nasze aranżacje śląskich przyśpiewek kołędniczych, które znalazły się w zbiorach Juliusza Rogera. Ale korzystamy też z różnych zasłyszanych historii, np. o dobrym śląskim zbójcu Ramży, o którym opowiadała mi moja babcia. W tym utworze pojawiają się też mieszkające w śląskich stawach utopki, a nawet bebok, czyli ten najstraszniejszy, którego bały się wszystkie śląskie dzieci, chociaż nikt go nie widział, ale z opowieści wie, że nie chciałby go nigdy spotkać. Pamiętam, że jak babcia opowiadała mi o Ramży, to obraz tego zbójnika był bardzo żywy – on właściwie stawał przed nami jako rosnący mężczyzna, który o dziwo miał odwrócone stopy piętami do przodu i przez to był nieuchwytny.

Jako Chwila Nieuwagi przypominacie nie tylko legendy i zwyczaje, ale uczycie śląskiego języka. Robi to też Wasze Stowarzyszenie Mischung. Myśli Pani, że języka śląskiego powinno uczyć się w szkole?

Oczywiście. Jeżeli dla kogokolwiek tożsamość i poczucie przynależności ma wartość, to jest to niezbędne, by ten język przetrwał. Bo możemy tworzyć dzieła literackie i muzyczne, ale jeżeli nie będzie odbiorców, którzy rozumieją ten kod, to cały trud pójdzie na marne. A ludzie mają potrzebę czuć, że są skądś. A tę tożsamość buduje m.in. wspólny język, w którym się rozmawia. Ludzie czasami pytają mnie: „jak to jest, że rozmawiasz ze mną w języku polskim, a gdy podchodzi do ciebie znajomy, to mówisz z nim zupełnie innym językiem, po śląsku?”. To jest język poufałości, bliskości, intymności. Nie każdy na ten język zasługuje, nie z każdym można w ten sposób rozmawiać. Jeżeli poczuje się pewną więź, to ten język „wchodzi” automatycznie, nawet w takich absurdalnych sytuacjach jak wymiana opon. Gdy ludzie zaczynają godać, od razu są dla siebie życzliwsi, bardziej otwarci.

Czas szybko leci, jeszcze okres wielkanocny, ale za chwilę będzie lato. Spotkamy Chwilę Nieuwagi na koncercie Power of Rybnik?

Tak. Jeszcze nie wiemy dokładnie, jaka będzie nasza rola, ale bardzo się cieszymy na kolejną edycję „Powera”. To bardzo fajny projekt Piotrkota Kotasa, który ma na celu pokazanie rybnickich i okolicznych ciekawostek muzycznych. Część artystów ma rozgłos ogólnopolski, inni są mniej znani, ale wspólnym mianownikiem jest Rybnik. Myślę, że to taki produkt, którym Rybnik może się pochwalić, bo niewiele miast ma tak bogaty wachlarz wykonawców muzycznych i postaci, która potrafi ich zespolic w pięknym koncercie.

Rozmawiał Aleksander Król

NIEZWYKŁY POKAZ NA MURACH BAZYLIKI

Pan Jezus wjeżdżający na osiołku do Jerozolimy i witający go tłum z gałązkami palmowymi – to jedna ze scen wyświetlanych na murach bazyliki w weekend z Niedzielą Palmową. Efektowny mapping, jarmark i wiele atrakcji przygotowanych z okazji „Wielkanocy u Antoniczka” cieszyło się wielkim zainteresowaniem mieszkańców.



LATAJĄCY OBIEKTYW



DOMINIKA RAUK

Marek Szoltysek wprowadził Rybniczian w klimat śląskich tradycji wielkanocnych.



DOMINIKA RAUK

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich Popielów-Radziejów opowiadały jak wygląda Niedziela Palmowa w tradycyjnym śląskim domu i dlaczego poświęcona palma była dawniej najlepszym „strażnikiem” domostwa.



GAJDA/JUM

Pan Babcia, czyli Michał Froehlich z Rybnika-Ochojca i Jadwiga Spyra z kabaretu Antyki śpiewając piekła zista w prodziu.

„FAMILIADA” W RÓŻNYCH SKARPETACH

Karol Hamburger poprowadził na rynku rybnicką edycję teleturnieju „Familiada”, w którym rywalizowały dwie nietypowe rodziny: Niepokonani i Kurczaczki. Pytania dotyczyły zespołu Downa, a integracyjno-taneczną zabawę z okazji Światowego Dnia Osób z Zespołem Downa zorganizował Warsztat Terapii Zajęciowej nr 1 „Przystań” w Rybniku.



SABINA HORZELA-PISKULA

Wielkanoc przynosi nadzieję

– Wielki Piątek to najważniejsze święto dla ewangelików w kraju i na świecie. W naszej parafii nabożeństwo odbywa się o 9.30, zgodnie z wieloletnią tradycją, co potwierdzają odnalezione niedawno protokoły rady parafialnej i zeszyty ogłoszeń pierwszego powojennego proboszcza, ks. radcy Edwarda Romańskiego – opowiada ks. Michał Matuszek, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Rybniku. Pastor poprowadzi świąteczne nabożeństwa w kościele przy ul. Miejskiej 12, który świętuje w tym roku jubileusz 235 lat. A Wielkanoc spędzi z żoną i synami.

– To dzień, w którym nasz kościół się wypełnia – mówi ksiądz o Wielkim Piątku, dniu ukrzyżowania Jezusa, który dla ewangelików jest wolny od pracy. To czas zadumy, smutku, ale też nadziei i wiary. Wierni nie zbudują grobu Pańskiego i nie usłyszą dzwonów „zawiazanych” po nabożeństwie wielkoczwartkowym. – Dawniej w Wielki Piątek ubierano się na czarno, jak na pogrzeb. Dziś w czasie nabożeństwa rozważamy teksty biblijne mówiące o tym, co wydarzyło się na Golgocie, a siedem słów Pana Jezusa na krzyżu ma odbicie w liturgii. Milkną organy i śpiewamy a cappella, co dodatkowo podkreśla wyjątkową atmosferę tego dnia. Zwiastowane Słowo Boże o ukrzyżowanym Jezusie Chrystusie przypomina o Baranku Bożym, który gładzi świata grzech. My, wierzący, wiemy już, że na horyzoncie widać pusty grób, a głośno „Alleluja!” znacząco wybrzmi w święta Zmartwychwstania Pańskiego – opowiada ks. Matuszek.

Pastor z Cieszyna, pastorowa z Dębowca

Michał Matuszek do Rybnika trafił z parafii ewangelicko-augsburskiej w Ustroniu, gdzie był wikariuszem. Wcześniej pracował w Bielsku i Katowicach, a księdzem lub pastorem, jak też określa się ewangelickich duchownych, jest od 2011 roku. Pochodzi z Cieszyna, a do Rybnika przeprowadził się w sierpniu 2023, z pochodzącą z Dębowca żoną Iloną oraz synami Marcinem i Filipem. – Najpierw przez ponad rok byłem administratorem tutaj, a także w Raciborzu i Ściborzycach Wielkich, więc wierni mogli poznać mnie i moją rodzinę, a ja – parafię. W marcu ubiegłego roku zostałem proboszczem, wybranym przez zgromadzenie parafialne, czyli osoby, które uczestniczą w życiu parafii, biorą czynny udział w nabożeństwach, przystępują do Sakramentu Ołtarza i opłacają składkę kościelną. Kadencja proboszcza, który jest utrzymywany przez parafię, trwa 10 lat, ale może być przedłużana. Podczas ubiegłorocznego uroczystego nabożeństwa wprowadzenia na urząd

proboszcza parafianie życzyli mi, abym doczekał tutaj emerytury – uśmiecha się 41-latek, który od czerwca pełni też funkcję kapelana ewangelickiego policji garnizonu śląskiego w Katowicach. Cieszy go życzliwość i otwartość liczącej około 350 osób parafii oraz władz miasta, powiatu i ich instytucji. – Jest nam tutaj dobrze, bo dobrze jest tam, gdzie jest rodzina – podkreśla.

Wielkanoc z parafianami

Nabożeństwo, które poprowadzi w Niedzielę Wielkanocną, będzie odświętne i uroczyste. – Choć nie tak wczesne, jak na Śląsku Cieszyńskim,



gdzie jutrznie rozpoczynały się o 5 lub 6 rano. Pamiętam z dzieciństwa i szkoły średniej, gdy śpiewałem w chórze kościelnym w Cieszynie, że już o 4.15 mieliśmy próbę w kościele przy organach. Na Górnym Śląsku nie ma tradycji tak wczesnych nabożeństw, ale te w Rybniku zawsze są uroczyste, podniosłe i bardzo liczne – opowiada pastor. W ich trakcie wielu wiernych przyjmie komunię – chleb, czyli opłatek i krew, czyli wino – w rybnickim kościele opłatek macza się w winie. Odświętny będzie też Poniedziałek Wielkanocny, ale nabożeństwo będzie bardziej rodzinne. – Dzieci zaprezentują przedstawienie, a potem będą szukać wielkanocnych jajek i zajączków w ogrodzie przy plebanii. Staramy się, aby ten dzień integrował i niósł radość, bo taka jest Wielkanoc. W naszych domach również pojawia się jajko, będące symbolem życia, zajączek i baranek z ciasta, który moja mama wypiekała kiedyś w specjalnych foremkach. Pamiętam jeszcze z domu, jak wbijałem w niego flagę z radosnym „Alleluja, Jezus zmartwychwstał!” – wspomina Michał Matuszek, który święta spędzi z żoną i synami.

Przy wspólnym stole

– Mamy z dziećmi taką modlitwę: „Panie Jezu, nasze słońko, pobłogosław to jedzonko. Panie Jezu, nasze życie, pobłogosław też i picie. Panie Jezu, nasz kwiatuszku, pobłogosław to, co w brzuszku”. Zdziwiło nas, gdy usłyszeliśmy ją ze sceny Teatru Ziemi Rybnickiej podczas spektaklu „Królewna Śnieżka i siedmiu rybnickich

krasnoludków” – mówi ksiądz. Jego syn Marcin ma 9 lat, Filip 5. Kiedy zamieszkali w Rybniku, starszy rozpoczął naukę w podstawówce, młodszy w przedszkolu. Nie zawsze łatwo jest wytłumaczyć rówieśnikom, że tata jest księdzem i ma żonę. – I to legalnie! Może się to spotkać z różnymi nieporozumieniami, ale to też okazja, by szerzej opowiadać o naszej ewangelickiej wspólnotcie. A patrząc na historię Rybnika, trzy wyznania – katolicy, ewangelicy i żydzi – zawsze tu były – dodaje pastor. Matuszkowie są przekonani, że parafia ma łączyć i dawać przestrzeń do spotkań. Odbywają się tu szkółki niedzielne, lekcje religii, spotkania młodzieży i koła pań, koncerty, dni otwarte... Działa chór parafialny Canto Deo. – Żona śpiewa nie tylko tutaj, ale również w Wyższobramskim Chórze Kameralnym w Cieszynie. Muzyka to jej pasja – mówi o Ilonie Matuszek, która śpiewa również w czasie nabożeństw, często w duecie z gitarzystą prof. Andrzejem Myśliwcem. Na co dzień pracuje w rybnickim OPS, gdzie koordynuje pracę zespołu ds. osób w kryzysie bezdomności. Spotka się z nimi w czasie śniadania wielkanocnego w boguszowickiej ogrzewalni. To właśnie pani Ilona specjalizuje się w wielkanocnych potrawach, a jej mąż w przedświątecznych porządkach. – Ogarniam zakupy i przedświąteczne porządki. Kiedyś lubiłem myć naczynia, dziś wyręcza mnie zmywarka, ale na probostwie jest sporo okien do umycia i zdarza mi się przy tej okazji pozdrawiać siostry urszulanki – mówi z uśmiechem ks. Matuszek.

Śniadanie z „murzinem”

Na świątecznym stole musi stanąć „murzin wielkanocny”, przysmak pastora, czyli wypiek przypominający chleb z bogatym nadzieniem. – To wypieczone ciasto drożdżowe z wędlinami w środku. Może to być kiełbasa, również biała, szynka i boczek. Bez „murzina” podawanego z chrzanem, nie ma dla mnie Wielkanocy – mówi ks. Michał. „Murzin” jest gotowy już w Wielki Piątek wieczorem, ale tego dnia Matuszkowie poszczą, choć w kościele luterańskim post jest dobrowolną praktyką. – Każdy może podjąć własne wyzwania, dziś powiemy, challenge postne – dodaje pastor, który rezygnuje też ze słodczy. Podkreśla, że święta to dobry moment, by usiąść z bliskimi przy stole, który ma łączyć i dawać przestrzeń do rozmowy. – To doskonały czas na pojednanie – w rodzinach, w których często panują trudne relacje, oraz na świecie, który wciąż pełen jest niepokoju, wojen i zagrożeń, a przecież Jezus po swoim zmartwychwstaniu przyszedł do uczniów, mówiąc: „Pokój wam!”. A wcześniej: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”. Pokój był potrzebny wtedy i jest potrzebny dziś. Ale potrzeba nam też jakiejś głębszej autorefleksji, nie możemy pałać agresją do drugiego człowieka tylko dlatego, że ma inne poglądy, kolor skóry, wyznanie czy pochodzenie. Wielkanoc zawsze niesie nadzieję na nowy początek – mówi ks. Michał Matuszek.



WACŁAW TROSZKA

Ks. Michał Matuszek z rodziną życzy czytelnikom „Gazety Rybnickiej” pełnych nadziei, radosnych i błogosławionych świąt Wielkiej Nocy

Sabina Horzela-Piskula

Dyskoteki w Okrągłaku!

– Tłum wspaniale bawiących się osób, który powiększał się z imprezy na imprezę, to było dla nas niesamowite przeżycie – mówią Izabella Wysocka-Kabut i Janusz Kabut z Dyskoteki Dorosłego Człowieka. To oni roztańczyli rynek miasta podczas plenerowych dyskotek, które okazały się hitem minionego lata. Teraz zapraszają do Okrągłaka, gdzie 11 i 18 kwietnia będzie można zatańczyć w rytm największych przebojów lat 80. i 90. – To propozycja dla tych, którzy pamiętają jeszcze przewijane ołówkiem kasety magnetofonowe i sklepane lakierem do paznokci zerwane taśmy – dodają z uśmiechem.

Na rynku zegrali pięć razy, a Rybniczanie odliczali dni do kolejnych potańcówek, by wspólnie powrócić do lat 80. i 90. – Na długo zapamiętam taniec, który odtańczył ze mną cały rynek czy odśpiewaną razem ostatnią piosenkę dyskoteki „Zostanmy razem” – wspomina Izabella. – Nie spodziewaliśmy się takiego zainteresowania, ale cieszymy się, że wszyscy tak dobrze się bawili – dodaje Janusz Kabut. To właśnie jedna z zadowolonych uczestniczek piątkowych potańcówek zaproponowała, by dyskoteki przenieść pod dach. Okrągłak okazał się idealnym miejscem, a Wojciech Pfeifer, starszy Cechu Rzemiosł, przyjął małżonków z otwartymi rękami.

Dyskoteka na okrągło

Na dobry początek dwie soboty – 11 i 18 kwietnia (19.00-1.00). Będą stoliki również dla singli, filmowa wideobudka 360, dyskotekowe światła, ochrona. Mile widziane stroje z lat 80. – Zobaczymy, czy pomysł dyskotek w Okrągłaku się sprawdzi. My damy z siebie wszystko, reszta zależy od Rybniczian i tego, jak nas przyjmą – mówi Janusz, lepiej znany jako Dee Jay Jano. DJ-em był już w połowie lat 80. – W domu rodzice grali na instrumentach, a ja zawsze czułem muzykę – mówi. Ulubionego rocka słucha nawet podczas pracy w warsztacie, bo na co dzień z poparciem żony prowadzi rodzinną firmę meblową z 40-letnią tradycją – on jest



stolarzem, ona czasem projektuje. Poznali się na dyskotekę w Syryni, na której Janusz był DJ-em. Kiedy dzieci wyfrunęły z gniazda, postanowili wrócić do swoich pasji – Izabella została instruktorką fitnessu z elementami tańca, Janusz znów został DJ-em, a pierwszą dyskotekę zagrał na pożyczonym sprzęcie. – Tak się spodobała, że żona pozwoliła mi kupić sprzęt zamiast remontować dom, a to się żonom raczej nie zdarza – mówi z uśmiechem.

Dla dorosłej młodzieży

Nie grają muzyki biesiadnej ani disco polo. – Wychowaliśmy się na liście przebojów Marka Niedźwieckiego, ta muzyka nas ukształtowała – mówią. Ich dyskoteki łączą pokolenia. – Gramy hity lat 80. i 90., które budzą dobre wspomnienia i uśmiechy na twarzach – dodaje Izabella, która wymyśliła nazwę Dyskoteka Dorosłego Człowieka, wzorowaną na programie Marii Szablowskiej i Krzysztofa Szewczyka. A grają nawet na Czantorii w śnieżycy, na rydułtowskiej imprezie „Karaiby na niby” czy na rybnickim rynku w deszczu. Teraz pora na Okrągłak. – Jak się uda, żyjemy go na następne 10 lat! – zapewnia dyskotekowy duet i zaprasza (rezerwacja stolików: 668 251 883, koszt: 50 zł). (S)

BOJAJĄ O OCHOJCU

Mieszkasz w Ochojcu, a w Twoich domowych szufladach kryją się stare fotografie, dokumenty i rodzinne pamiątki? Podziel się nimi! W filii biblioteki nr 12 w ramach projektu „Bojanie o Ochojcu” czeka specjalna „ścianka wspomnień”, na której każdy może zostawić swoje notatki, historie czy kopie zdjęć. Z zebranych materiałów powstanie unikalna książka o dawnym, codziennym życiu dzielnicy. Okazją do snucia opowieści będzie również spotkanie z Michałem Froehlichem, czyli Panem Babcią 9 kwietnia o godz. 16.00 w bibliotece w Ochojcu (Plac Rodziny Machoczków 1). Szczegóły pod nr. tel. 32 235 99 46.

PARUSZOWIEC W OPOWIEŚCIACH

Mieszkańcy dzielnicy Paruszowiec-Piaski już zebrali stare fotografie i dokumenty, a teraz będą się nimi chwalić i dzielić ciekawymi historiami ze swojej okolicy! W ramach inicjatywy „Pamięć w obrazach i opowieściach” zdigitalizowano rodzinne pamiątki i nagrano wspomnienia seniorów. – Rozmowy z mieszkańcami obudziły wśród wielu potrzebę zabezpieczenia historii – fotografii i dokumentów – stanowiących niepublikowaną historię dzielnicy – mówi Joanna Stafa, inicjatorka projektu. Zebranego materiału jest na tyle dużo, że 30 kwietnia zostanie on zaprezentowany na plenerowej wystawie przy Klubie Mieszkańca (ul. Przemysłowa 17), na którą organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich Rybniczian.

BIZUTERIA JAK MALOWANA



WACŁAW TROSZKA

To było w Tajlandii, podczas wystawy, na której prezentowała swoje linoryty i akwarele. – Tak się spodobała przedstawicielom firmy jubilerskiej, która tworzy biżuterię dla tajskiej rodziny królewskiej, że zaproponowali mi zaprojektowanie biżuterii – wspomina rybnicka artystka Aneta Gajos. Zaczęła od broszki, dziś to już cała kolekcja inspirowana kobietą. Jak grafika może zmienić się w biżuterię, Rybniczanka pokaże na Ignacym podczas IV Międzynarodowego Festiwalu Sztuki FINeSs (17-19 kwietnia). To będzie weekend pełen artystycznych emocji.

Kobieta w formie słonecznika narysowana jedną linią przez Anetę Gajos była sporym wyzwaniem dla jubilerów pracujących w srebrze, ale udało się i broszka dla Królowej Matki znajduje się dziś w kolekcji narodowej Tajlandii. Potem powstały kolejne elementy biżuterii zaprojektowane przez Rybniczankę na podstawie jej własnych prac – linorytów, ukazujących siłę kobiety i rysunków tuszem, oddających jej delikatność. Do końca kwietnia kolczyki, pierścionki, naszyjniki czy bransolety jej projektu, wykonane przez tajską firmę biżuteryjną Avalon, można oglądać w butikach w Nowym Jorku i Paryżu, w ramach modowo-biżuteryjnego eventu FLYING SOLO. Kolekcja wykonana jest ze srebra i ozdobiona kamieniami szlachetnymi, jak różowy opal, rzadki czarny spinel czy żółty szafir, tradycyjny kamień Tajlandii. – Pomysł, by sztukę i emocje, które ona z sobą niesie, przełożyć na kobiecą biżuterię, nie był prosty, ale niezwykle nowatorski. To zupełnie inne podejście do projektowania biżuterii – najpierw jest sztuka, a dopiero na jej podstawie powstaje biżuteria noszona przez kobiety na co dzień, więc sztuka staje się bardziej dostępna, a do tego „żyje” na skórze – mówi Aneta Gajos. Projektując biżuterię przygotowuje dla tajskich jubilerów uproszczone

wersje swoich obrazów lub prototypy z mosiądzu ozdobione emalią. Zanim w przyszłym roku pojedzie do Bangkoku na biżuteryjne targi, gdzie pokaże, jak zmienić sztukę w biżuterię, podobne warsztaty poprowadzi w Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w ramach 4. Międzynarodowego Festiwalu Sztuki FINeSs. Od 17 do 19 kwietnia do naszego miasta przyjadą artyści z całego świata, by podzielić się z Rybniczankami swoją sztuką i talentem. – Festiwal cieszy się coraz większym zainteresowaniem: Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” i Edukatorium Juliusz to spore przestrzenie, a mimo tego musimy wprowadzić limity. Tradycyjnie już w trakcie festiwalu poznamy laureatów międzynarodowego konkursu akwarelowego oraz po raz pierwszy młodych twórców dzięki nowej kategorii „Młode Talenty” – wyjaśnia Aneta Gajos, pomysłodawczyni i współorganizatorka festiwalu. Zaplanowano też wystawę zaproszonych artystów, m.in. z Indii, Białorusi, Słowacji, Hiszpanii, Macedonii, Meksyku czy Polski, a prezentowane będą tradycyjne prace malarskie, fotografie i rzeźby oraz mniej typowe tkaniny artystyczne, a nawet gorsety. W trakcie festiwalu odbędą się przeróżne warsztaty, plenery malarskie i pokazy malowania na żywo, nawet z udziałem modela (program na stronie www.finessfestival.art). – Tegoroczne motto festiwalu „Gdzie materia staje się emocją” miało twórczo zainspirować artystów. Jestem zdania, że prace powinny do nas przemawiać bez konieczności czytania dołączonych do nich opisów. To emocje mają nam pomagać w interpretacji – przekonuje Aneta Gajos, zapraszając na kwietniowy festiwal.

Sabina Horzela-Piskula

Żelazne Gody Papieźów

25 marca prezydent Piotr Kuczera odwiedził obchodzących 65-lecie ślubu Marię i Leszka Papieźów z ul. Na Górze w Śródmieściu. Ich ślub cywilny odbył się 12 marca 1961 roku w Ostrowsku na Podhalu, a kościelny 3 kwietnia w kościele św. Antoniego w Rybniku.



WACŁAW TROSZKA

Maria z domu Żaczek jest rodowitą Rybniczanką. Jej babcia ze strony matki, zmarła w 1947 roku Rozalia Biegeszowa, była wielką patriotką i działaczką społeczną, a także radną Rady Miasta Rybnika. Ojciec Leszka był krakusem, a matka pochodziła z Poronina, ale poznali się na Podhalu. Leszek urodził się w 1937 roku we wsi Krempachy niedaleko Nowego Targu, gdzie jego ojciec był kierownikiem polskiej szkoły; we wsi była też szkoła słowacka. Po napaści hitlerowskich Niemiec rodzina Papieźów trafiła do pobliskiego Waksmundu. Leszek wspomina, jak w czasie okupacji podczas egzekucji, na którą hitlerowcy zgromadzili w Waksmundzie wszystkich mieszkańców, mama zasłaniała mu oczy, by nie patrzył, jak niemiecki oficer strzela do partyzantów.

Po wojnie, po ukończeniu ogólniaka w Nowym Targu, Leszek z nakazem pracy wylądował w tamtejszej fabryce obuwia, ale po jakimś czasie wyjechał na studia w Katowicach. To tam poznał o dwa lata młodszą studentkę matematyki uroczą Marię z Rybnika. Gdy się pobrali, Maria uczyła już matematyki w rybnickim

Ekonomiku, ale jej mąż był jeszcze nauczycielem w Nowym Targu. Kolejny rok szkolny rozpoczął już w Rybniku, w szkole na Piaskach, gdzie przez dziesięć lat uczył geografii. – To tam, w dzielnicy familków, nauczyłem się gwary, co wiele mi ułatwiło, bo ja nie dość, że jestem gorolem, to jeszcze do tego góralem – mówi z uśmiechem Leszek Papieź. Najdłużej pracował w Szkole Podstawowej nr 5 w dzielnicy Północ, gdzie przeniósł się na początku lat 70. Potem uczył jeszcze przez krótki czas w IV LO w Chwałowicach, a przed emeryturą na pół etatu w Ekonomiku, w którym 39 lat matematyki uczyła jego żona.

W 1962 roku przyszła na świat ich córka Joanna, a w roku 1971 syn Jacek. Papieźowie mają trzy wnuczki, jednego wnuka i sześciomiesięcznego prawnuczka Kubusia.

Sporą część roku jubileaci spędzają w swoim drewnianym góralskim domku w Waksmundzie na Podhalu, gdzie delectują się spokojem i bliskością natury.

(WaT)



WACŁAW TROSZKA

Edeltraud Grygier stulatka z Radziejowa

25 marca 100. urodziny obchodziła pochodząca z Popielowa, a mieszkająca obecnie w Radziejowie przy ul. Popielowskiej Edeltraud Grygier z domu Węgrzyk.

Jej dom rodzinny stoi jeszcze na popularnym Żabiku w Popielowie. Ten, w którym mieszka, wybudowała razem z nieżyjącym już mężem Stanisławem na jego ojcowiznie. Pobrali się w roku 1948, a w 1955, już z dwiema córkami Stefanią i młodszą Agnieszką, wprowadzili się do niewykończonego jeszcze domu. Wcześniej, w czasie wojny, trafiła do obozu pracy, a w roku 1944, gdy była już pełnoletnia, wcielono ją do hitlerowskiej armii, gdzie obsługiwała reflektory wspomagające obronę przeciwlotniczą. Po zakończeniu wojny, jeszcze blisko dwa lata spędziła w obozie jenieckim w Dachau.

(WaT)

Kameralne Złote Gody

Zdecydowało spotkanie na peronie, jak to było w przypadku państwa Chmielarczyków czy w klubie motorowym, gdzie poznali się państwo Stawarczykowie. Efekt? 50 lat we dwoje i uroczystość Złotych Godów, która odbyła się 13 marca w siedzibie zespołu Przygoda.

Zaiskrzyło na peronie w Krakowie. – Każdy z nas wracał z wakacji u swoich krewnych. Stwierdziliśmy, że chyba znamy się z widzenia – wspomina Maria Chmielarczyk początki znajomości, która zakończyła się skromnym ślubem. Pan Leonard pracował m.in. w KBO, pani Maria była intendentką w przedszkolu i szkole. Mają 3 dzieci, 3 wnucząt i wspólną pasję – łowienie ryb. – Małżeństwo to praca na dwadzieścia cztery godziny – mówi pani Maria, dodając, że każda ze stron musi się mocno starać. – I nam się to udaje – zauważa Leonard Chmielarczyk.

Państwo Stawarczykowie poznali się w klubie motorowym w Chwałowicach, do którego

należał pan Eugeniusz. – Spotykaliśmy się tam paczką znajomych, ale wspólnie bawiliśmy się też na zabawach tanecznych, z których coraz częściej zaczęłam wracać na motorze – wspomina z uśmiechem Irena Stawarczyk. Pan Eugeniusz pracował w chwałowickiej kopalni, a dziś – we własnej firmie, pani Irena najpierw w Rybnickich Zakładach Mięsnych, potem w sklepie. Do klubu motorowego należeli aż do jego rozwiązania. – Najpierw jeździliśmy na motocyklu Gazela, potem kupiliśmy malucha. To były wspaniałe lata – wspominają rajdy i wspólne wyjazdy. Dziś wciąż lubią podróżować, sporo jeżdżą na rowerach, a Eugeniusz Stawarczyk od 8 lat morsuje. Mają 2 synów, 5 wnuków i cieszą się z decyzji o przeprowadzce z bloku w Chwałowicach do domu na Wawoku. – To najlepsze miejsce na świecie – przyznają małżonkowie.

(S)



SABINA HORZELA-PISKULA

Od lewej: Maria i Leonard Chmielarczykowie, Janina i Józef Sobikowie, Irena i Eugeniusz Stawarczykowie, Alfreda i Henryk Stepnowscy oraz Genowefa i Henryk Tyliccy. Na zdj. również prezydent Piotr Kuczera i kierownik USC w Rybniku Janina Grabowska

Pani Genowefa z Chwałowic ma 100 lat i duże poczucie humoru

13 marca 1926 roku na kujawskiej wsi urodziła się Genowefa Szubczyńska. W restauracji Avanti przy Domu Kultury w Chwałowicach wspólnie z bliskimi świętowała swój piękny jubileusz.

Pani Genowefa urodziła się w Izbicy Kujawskiej. Tam poznała swojego męża. W 1946 wzięli ślub. Do Rybnika przyjechali w latach 60. Razem z mężem pracowała w kopalni Chwałowice. Mąż zmarł w 1990 roku. Nie żyje już też ich córka. Na szczęście są wnuki – dwóch wnuków i dwóch prawnuków. Pani Genowefa lubi oglądać telewizję, wie, co się dzieje w świecie i polityce. I wciąż ma świetne poczucie humoru! – Księżka proboszcza ucałowałam, bo myślałam, że to jest mój wnuk! – śmieje się pani Genowefa. Jubilatkę z kwiatami i najlepszymi życzeniami odwiedził prezydent Rybnika Piotr Kuczera i księżka chwałowickiej parafii.

(AK)



ALEKSANDER KRÓL

Macewa wróci na cmentarz

Jest dość spora, ciężka i przybrudzona, ale dla Małgorzaty Płoszaj ma ogromną wartość.

– To prawdziwa sensacja, bo dotąd nie udało się odnaleźć żadnych macew z nowego cmentarza żydowskiego, mieszczącego się kiedyś przy ul. Rudzkiej. Ta jest pierwsza – mówi z przejęciem o odkrytym niedawno fragmencie macewy z grobu ubogiego krawca Izaka Kamrata. W tej historii jest jeszcze jedna sensacja...



WACEAW TROSZKA

Izak Kamrat był rybnickim krawcem, miał żonę i trójkę dzieci. – Raczej nie był zamożny, bo był polskim Żydem. Zmarł na gruźlicę w czerwcu 1935 roku w wynajmowanym mieszkaniu przy ul. Polnej, dzisiejszej Staszica. Pochowano go na nowym cmentarzu żydowskim przy ul. Rudzkiej, który założono na początku lat 30. ubiegłego wieku – opowiada Małgorzata Płoszaj. W 1947 roku na miejscu cmentarza żydowskiego i części ewangelickiego pochowano ciała ekshumowanych żołnierzy Armii Czerwonej, a nagrobki rozebrano. – Te biedne, proste być może można było sobie zabrać, te ładniejsze niewykluczone, że sprzedawano i przerabiano na inne nagrobki – przypuszcza Rybniczanka.

Gruz jak złoto

Odnalezienie macewy z grobu Izaka Kamrata, o którym Małgorzata Płoszaj wspomniała też w książce „Bogaci i biedni”, to, jak mówi, prawdziwy cud historyczny. Kiedyś przeżywała już podobne emocje, gdy znajomi przywieźli jej żydowski nagrobek z grobu Else Kornblum, który z kilkoma innymi był chodnikiem na jednej z prywatnych rybnickich posesji, czy w 2011, gdy w zaroślach przy ul. Hallera znalazła marmurowy nagrobek Charlotte Prager. Tamte macewy pochodziły jednak ze starego cmentarza żydowskiego, ta Izaka jest wyjątkowa, bo z cmentarza przy ul. Rudzkiej. – Takiego odkrycia nikt się nie spodziewał! – mówi Małgosia. Pewnie też Rybniczanie Krystian Stawarczyk, który remontuje kupiony kilka lat temu dom z lat 30. Niedawno zajął się stertą gruzu wykopanego przez koparkę już jakiś czas temu, odwrócił jedną z płyt i zobaczył litery... – Dzięki czujności i wrażliwości pana Krystiana udało się ocalić fragment tej macewy – podkreśla Małgosia, która 19 marca przywiozła ją do rybnickiego muzeum.

Sensacji ciąg dalszy

Rybnickie odkrycie zaskoczyło również dr. Sławomira Pastuszkę, historyka-judaistę i przyjaciela Małgorzaty Płoszaj, która o macewie poinformowała też mieszkającego w Izraelu Dorona Priestera. To właśnie on dotarł do wnuka Izaka – Davida, który w domu swojej nieżyjącej już mamy Ester znalazł unikatowe zdjęcie zrobione na cmentarzu w Rybniku, na którym przy grobie Izaka stoją jego dzieci – Ester i jej brat Zeev oraz ich mama, która po śmierci męża wróciła do Sosnowca. – To jedyne znane mi zdjęcie z nowego żydowskiego cmentarza przy ul. Rudzkiej! Niesamowite znalezisko, podobnie jak sama macewa – podkreśla Małgorzata Płoszaj.

Macewa wróci na cmentarz

Na razie stoi w rybnickim muzeum obok 6 innych prostych żydowskich tablic nagrobnych i okazałego obelisku Charlotte Prager, ale to tymczasowe rozwiązanie. – Wspólnie z prezydentem miasta byliśmy na terenie tzw. nowego cmentarza żydowskiego, który dziś już nie istnieje w świadomości Rybniczaniek, bo w jego części znajdują się groby radzieckich żołnierzy. I ustaliliśmy, że powstanie tam miejsce pamięci, którego elementem będzie macewa z grobu Izaka Kamrata. Prawdopodobnie jej brakująca część zostanie zrekonstruowana, a obok stanie tablica poświęcona pamięci wszystkich osób, które były tam pochowane, a których imiona i nazwiska znamy i możemy przywołać. Ponadto muzeum wspólnie z dr. Sławomirem Pastuszką przygotuje monografię obu dawnych żydowskich cmentarzy w Rybniku, tak aby tematem tym zająć się kompleksowo – mówi Aleksandra Matuszczyk, dyrektorka rybnickiego muzeum o planach, które mają doczekać się realizacji w trakcie 2 lat.

Sabina Horzela-Piskula

Ryba w herbie i inne zwierzęta

Nie da się rozstrzygnąć, czy rybnicki herb z rybą powstał w XIII wieku czy później, ale ważniejsze jest, że pewnie już w X wieku na naszych ziemiach masowo hodowano w stawach ryby, które dały miejscowości nazwę, a później rybę do herbu. Ta ryba daje Rybnikowi zacząć pozycję w elitarnej kulturze nawiązującej do zwierząt. A to dawne zjawisko, sięga od starożytnego Ezopa po dzisiejsze kreskówki w typie Myszki Miki.



Marek Szoltysek

W rybnickim herbie mamy rybę, a siostra Raclawa miała jeża – i obie historie mają średniowieczny rodowód. Zestawienie dawnej ryciny i witrażu z Urzędu Miasta Rybnika

Kiedy w XII i XIII wieku w Rybniku budowano zamek i pierwszy kościół na górze, a hodowane w stawach ryby stały się powszechnie znanym wyróżnikiem naszego miasta, to odniesienia kultury europejskiej do zwierząt przeżywały już swój rozkwit. Przykładowo na terenie dzisiejszej Belgii powstają bajki zwierzęce z wilkiem Ysengrimusem, we Francji furorę robi lis Reinardus, na ziemiach hiszpańskich powstaje pieśń o wskrzeszenia osła, zaś we Włoszech św. Franciszek rozmawia z ptakami. Owszem, z punktu widzenia średniowiecznego bogactwa zachodnioeuropejskiej „kultury zwierzęcej” nasza rybnicka ryba wygląda dość skromnie, choć dodatkowo możemy się pochwalić herbowym kogutem z Kłokocina, koniem z Popielowa albo barankiem z Orzepowic. Dodatkowo w śląskich bajkach utopek rozmawia z rybami, a połędnica ma psy. Mamy też śląskie dzieło literackie z XIV wieku – „Żywot św. Jadwigi”, gdzie niejaki Mikołaj Pruzia zapisał historię dwóch zwierzątek – jeża i przepiórki.

Najpierw JEŻ: Gdy księżna Jadwiga zamieszkała na starość w klasztorze cysterskim w Trzebnicy, zajmowała się kształceniem mniszek. Kiedyś rozmawiając z młodą zakonnice Raclawą, zauważyła coś ruszającego się w rękawie jej

habitu. Okazało się, że Raclawa podczas spaceru znalazła małego jeża. Jadwiga kazała go odnieść, ale nie z powodu walki o wolność zwierząt. Chodziło o to, by Raclawa skupiła się na edukacji, a nie na zabawianiu zwierzaka.

A teraz o PRZEPIÓRCE: Także w Trzebnicy zakonnica Krystyna dokarmiała napotykaną w ogrodzie przepiórkę, z którą się zaprzyjaźniła. Ptak pozwalał brać się na ręce i z tej atrakcji skorzystała inna zakonnica Agata, której przytulania i głaskania ptak nie przeżył. Wówczas – jak czytamy w kronice – św. Jadwiga miała dokonać wskrzeszenia tej przepiórki. Współczesny czytelnik może się zapytać o sens tej legendy. Chodzi prawdopodobnie o to, by wyrazić starania Jadwigi o trzebnickie zakonnice. Nie chciała z jednej strony, by siostra Krystyna smuciła się utratą przepiórki, ale również chciała uniknąć konfliktu między zakonnice, zwłaszcza między Krystyną, miłośniczką przepiórek, a Agatą, która niechętnie doprowadziła do śmierci ptaka.

Oto dawne dzieje. I jeszcze na koniec, à propos ptaków, kilka dni temu spacerując po centrum Rybnika, zauważyłem kormorany na drzewach przy Nacynie. Dobrze, że nie dają się pogłaskać!



Życie w biegu

Gruby, idziesz na bramkę! – słyszał często od kolegów. Lubił być bramkarzem, bo wolał stać między słupkami niż biegać. – A dziś nie jestem w stanie zliczyć biegów, w których wystartowałem. Medale i puchary, które zdobyłem w czasie 12-letniej biegowej kariery, wypełniają cały pokój – mówi z uśmiechem Radosław Kasprzak, biegacz, medalista mistrzostw Polski, trener i nauczyciel WF-u. – Piękno biegania polega na tym, że można się zrelaksować, włączyć muzykę, posłuchać podcastu i przez cały czas być aktywnym – przekonuje Rybniczanie.



OLA KUBICA

Wiosna to dobra pora, ale zacząć można wszędzie i zawsze. – W Rybniku jest wiele miejsc do biegania, również lasów, w których przy takiej wiosennej słonecznej pogodzie naprawdę przyjemnie się biega. A to przecież aktywność dla każdego, również dla osób z nadwagą – mówi Radek. I wie, co mówi.

100 kg wspomnień

Skończył Budowlankę i nie wiedział, co dalej. Znał się na sporcie, ale ważył 100 kg. – Widzisz, jak wyglądam? – wypalił znajomemu, który zaproponował mu, by poszedł na AWF. – Masz 3 miesiące, spróbuj! – usłyszał. I spróbował. Trzy razy w tygodniu biegi, trzy dni na siłowni, do tego rower, basen i ostra dieta. Kiedy wybiegał z bloku na osiedlu koledzy obstawiali, jak szybko wróci. Wracał, ale coraz później. – Było trudno, ale jak już sobie coś postanowię, to nie odpuszczam. Miałem cel i go osiągnąłem – w miesiąc schudłem 20 kg, w kolejnym dołożyłem dyszkę. Ważyłem ok. 70 kg kiedy zaliczyłem testy sprawnościowe na AWF – wspomina. Biegał nadal, bardziej z przyzwyczajenia niż z fascynacji. Dopiero Bieg Barbórkowy zmienił wszystko. – Miałem dość dobry wynik, ale spodobała mi się sama atmosfera, rywalizacja i zaangażowanie biegaczy, no i medal za udział – wspomina z uśmiechem. To wtedy pomyślał, że bieganie może być dla niego. Kilkakrotnie wystartował w rybnickich biegach, również w Półmaratonie Księżycowym, bo szybko okazało się, że woli dłuższe dystanse – maratony, a później nawet 50 km ultramaratony. – Kręciła mnie rywalizacja i możliwość porównania się z innymi, a w bieganiu jedynym wyznacznikiem jest czas – mówi.

Maratończyk z tytułem

Największy sukces przyszedł po 5 latach startów. Maraton Warszawski, podczas którego odbywają się Mistrzostwa Polski, był dopiero trzecim, w jakim Radek pobiegł – wcześniej był Wrocław – najcieplejszy maraton w Polsce i kryzys na 32 km. Kiedy biegł w Warszawie i w dobrej formie pokonał pamiętny 32 km, wiedział już, że będzie dobrze. – Miałem pobiec na wynik w okolicach dwóch i pół godziny, co miało dać miejsce w pierwszej dziesiątce Polaków. Byłem skupiony na tym wyniku, nie na miejscu – wspomina. Kiedy zbliżał się do mety, od trenera Macieja Cieplaka usłyszał: „jesteś trzeci, musisz tylko to dociągnąć”. Tak został brązowym medalistą Mistrzostw Polski w maratonie, a na pudle stanął obok swojego biegowego

idola Artura Kozłowskiego. Dziś stara się być takim idolem dla innych. Razem z biegaczem Dawidem Maliną prowadzi klub Inżynieria Biegania, trenuje też grupy Aktywni Lyski i Jejkowice Biegają. Młodszych i starszych uczy, że prawdziwe efekty przynosi systematyczność. – Biegać każdy może... To sport, który daje dużo radości. Oczywiście są różne motywacje – ktoś chce poprawić wynik, ktoś kondycję, a ktoś inny schudnąć lub po prostu oderwać się od codzienności. Dla mnie zawsze liczył się wynik, więc całe swoje życie podporządkowałem bieganiu – opowiada. Rok temu postanowił zwolnić – wciąż można go spotkać biegnącego ulubioną trasą wzdłuż rybnickiego zalewu, ale zmienił priorytety. I dorzucił inne aktywności – siłownia, siatkówka, ciężary, bo jak mówi, jest uzależniony od ruchu. I od... szkoły.

Wuefista z powołania

– Po kilku lekcjach już wiedziałem, że właśnie to chcę robić w życiu – mówi Radosław Kasprzak, który trzy lata pracował w boguszowickiej SP nr 16, a od czterech jest wuefistą w Ekonomiku. – Nie wyobrażam sobie pracy w innym miejscu, czuję się tutaj jak w domu – dodaje. I słuchając, z jakim entuzjazmem opowiada o lekcjach i pracy z młodzieżą, nie ma wątpliwości, że to odpowiedni człowiek w odpowiednim miejscu. – Staram się być na czasie, bo dziś dla uczniów ważne jest zainteresowanie ich światem. Jestem megaotwartą osobą, rozmawiam z nimi i wiem, że można ich zachęcić do ćwiczeń i sprawić, by traktowali WF poważnie – mówi wuefista i wychowawca klasy technikum reklamy, którą przy okazji pozdrawia. W Ekonomiku wszyscy wiedzą o jego biegowej pasji. – To sport, który dał mi znacznie więcej, niż zabrał – możliwości, o jakich nawet nie marzyłem, znajomości i przyjaźnie, które cenię sobie ponad wszystko – opowiada Rybniczanie. A jego znajomi zastanawiają się, czy zawodowe bieganie Radka to już zamknięty rozdział. – Jeszcze nie spróbowałem triathlonu – odpowiada z uśmiechem Radosław Kasprzak, ale na pewno pojawi się na rybnickich biegach jako pilot samochodu prowadzącego biegaczy.

Sabina Horzela-Piskula

Szymon Szulik wygrał europejski turniej

20-letni dżudoka Polonii Rybnik Szymon Szulik wygrał w połowie marca turniej European Open w Warszawie.

Walczący w kategorii do 81 kg Rybniczanie po czterech wygranych walkach w finale pokonał wyżej notowanego rówieśnika z Holandii Jushuę De Lange. Holender w światowym rankingu seniorów kategorii 81 kg zajmuje aktualnie miejsce 64., a Szymon Szulik z Polonii Rybnik 105., więc zwycięstwo w tej walce można uznać za spory sukces.

Klubowymi trenerami Rybniczanie są w Polonii Ariel Kuśka i Krzysztof Mika, zaś z ramienia kadry narodowej Tomasz Kowalski i Bartosz Dobranowski.

W drugiej połowie kwietnia w Gruzji odbędą się mistrzostwa Europy, ale Szymon Szulik nie weźmie w nich udziału głównie ze względu na czekającą go na początku maja maturę. W tym roku imprezami docelowymi będą dla 20-lata mistrzostwa Europy juniorów, które na początku września odbędą się w Czarnogórze, i późniejsze mistrzostwa świata juniorów zaplanowane na drugą połowę października w Jordanii.

7 marca w Podgoricy, stolicy Czarnogóry, brązowy medal w turnieju Pucharu Europy wywalczył starszy brat Szymona 22-letni Dawid Szulik,



WACŁAW TROSZKA

Dżudocy Polonii Rybnik Szymon (na pierwszym planie) i Dawid Szulikowie

który po zmianie kategorii po raz pierwszy walczył w kategorii 90 kg. Powtórzył tym samym swój sukces z kwietnia roku 2025, gdy w seniorskim turnieju tej samej rangi również wywalczył brązowy krążek, ale w lżejszej wadze.

W kwietniowych mistrzostwach Europy rybnickie dżudo będzie reprezentować jedynie Piotr Kuczera z Kejza Team Rybnik.

Wacław Troszka

Startują żuźlowcy

Jeśli aura pozwoli, 5 kwietnia w Pile meczem z tamtejszym beniaminkiem drugiej ekstraklasy ligowej sezon rozpocznie żuźlowa drużyna Innpro ROW-u Rybnik. Pierwszy mecz w Rybniku zaplanowano na sobotę 11 kwietnia na godz. 16.30. Drużyna prowadzona przez debiutującego w roli trenera Roberta Mikołajczaka (51 lat) zmierzy się z Abramczyk Polonią Bydgoszcz, uchodzącą za głównego faworyta ligi.



WACŁAW TROSZKA

Trzon tegorocznej drużyny Rekinów stanowią zawodnicy, którzy już w niej jeździli: Jakub Jamróg (35 lat), Patryk Wojdyło (27), Czech Jan Kvech (25), Duńczyk Jesper Knudsen (22) i doświadczony junior Kacper Tkocz (21). Nową twarzą jest Wiktor Lampart (25), wychowanek Stali Rzeszów mający za sobą starty m.in. w Motorze Lublin, a w ubiegłym roku we Włókniarzu Częstochowa. Gdy zamykaliśmy to wydanie „GR” nie było jeszcze wiadomo, kto będzie obowiązkowym drugim juniorem. W szerokim składzie jest czekający na ligowy debiut 17-letni Paweł Wyczyszczok, ale w czasie prezentacji drużyny prezes klubu Krzysztof Mrozek zapowiedział wypożyczenie jednego z juniorów Sparty Wrocław. W sztabie szkoleniowym rybnickiego klubu zadebiutuje 28-letni Duńczyk, mieszkający od kilku lat w Rybniku, były zawodnik ROW-u Rybnik Patrick Hansen, który w końcu marca ogłosił zakończenie swojej zawodniczej kariery, którą w sierpniu 2023 roku wyhamowała fatalna kraksa i będący jej efektem uraz kręgosłupa.

(WaT)

Kapitan żuźlowej drużyny Jakub Jamróg i trener Robert Mikołajczak

KOSZYKARKI I KOSZYKARZE W PLAY-OFFACH

I-ligowe koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik i II-ligowi koszykarze MKKS-u Rybnik awansowali do rundy finałowej rozgrywek, czyli popularnych play-offów, rozgrywanych systemem pucharowym.

Koszykarki, które awansowały z 8. miejsca, w I rundzie play-offów zmierzą się ze zwycięzcą rundy zasadniczej ŁKS-em Łódź. W rywalizacji do dwóch zwycięstw pierwszy mecz rybniczanki rozegrają na wyjeździe 1 kwietnia, a drugi w swojej hali w Boguszowicach w niedzielę 12 kwietnia o godz. 16.00. Termin ewentualnego trzeciego meczu wyznaczono na 15 kwietnia.

W przypadku koszykarzy (awansowali z 7. miejsca) o awansie do II rundy play-offów zdecyduje wynik dwumeczu. Pierwszym rywalem MKKS-u będzie drużyna z Tarnowskich Gór, z którą nasi koszykarze zagrają najpierw u siebie w Ekonomiku w środę 1 kwietnia o 19.00. Rewanż tydzień później w Tarnowskich Górach.

PIŁKARZE LIDEREM IV LIGI ŚLĄSKIEJ

Po pierwszych czterech wiosennych kolejkach IV Ligi Śląskiej piłkarze ROW-u 1964 Rybnik z kompletem wiosennych zwycięstw zajmowali pierwsze miejsce w tabeli IV Ligi Śląskiej. W kwietniu na stadionie przy Gliwickiej nasi piłkarze rozegrają trzy mecze:

w Wielką Sobotę 4 kwietnia o godz. 13.00 z Kuźnią Ustroń; w sobotę 18 kwietnia o godz. 17.00 z Unią Turza Śl. i w środę 29 kwietnia o godz. 17.00 z Szombierkami Bytom.

NIEUDANE PLAY-OFFY SIATKARZY

Na I rundzie zakończyli swój udział w II-ligowych play-offach siatkarze Volleya Rybnik. Rywalizację do trzech zwycięstw z Avią Sędziszów Małopolski rozpoczęli od dwóch wyjazdowych porażek 1:3 i 0:3. Trzeci mecz w Rybniku Rybniczanie przegrali po tie-breaku 2:3. Trener Volleya Mariusz Syguła z minionego już sezonu jest zadowolony. Podkreśla fakt, że z wyjątkiem jednego zawodnika wszyscy pozostali zagraли w play-offach po raz pierwszy.

ODESZLI

12 stycznia, w wieku 85 lat odszedł **Andrzej Kapłanek**, inżynier górnik, geolog, podróżnik, alpinista, żeglarz, pisarz, publicysta i poeta z Ochojca.

Urodził się 21 listopada 1940 r. w familoku na knurowskiej III Kolonii. Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą. Pełnił m.in. funkcję dyrektora kopalni Dębieńsko i naczelnego dyrektora Przedsiębiorstwa Eksploatacji Węgla w Jastrzębiu. Na emeryturze zwiedził cały świat, badał m.in. kultury prekolumbijskie, pisał książki m.in. o Ameryce Południowej, prowadził wykłady dla słuchaczy UTW w Rybniku, uczestniczył w spotkaniach Koła Seniora SITG w Rybniku.

■ ■ ■

18 marca w wieku 62 lat zmarł urodzony w Cieszynie **ks. Mirosław Sikora**, który w latach 2002–2022 był proboszczem rybnickiej parafii ewangelicko-augsburskiej.

W czasie swego proboszczowania w Rybniku angażował się w działania ekumeniczne i współpracował z władzami samorządowymi Rybnika. Wyremontował kościelne organy, najstarszy taki instrument na terenie rybnickiego śródmieścia, a za namową parafian zorganizował pierwsze wakacyjne dni otwarte kościoła ewangelickiego, otwierając latem kościół urządzony w dawnej zamkowej sieciarni dla turystów i mieszkańców.

J. SZWEDA - NASMED - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU

MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

Umowa z NFZ

nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!

- Możliwość dojazdu do domu pacjenta
- Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego
- Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%)
- Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm

tel. 32 426 00 88 • czynne 8:30-15:00 • www.aparatyszweda.pl

RYBNIK, UL. WIEJSKA 1



GAZETA RYBNICKA

REDAKCJA:

Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Sabina Horzela-Piskula (S), Wacław Troszka (WaT), Dominika Rauk (D), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szoltysek, Daniel Bożyński (korekta)

WYDAWCA:

Powiatowa i Miejska Biblioteka
Publiczna w Rybniku
nakład 25.000

ADRES REDAKCJI:

44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7
tel. 32 42 28 825
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
FB: Jeżech z Rybnika

DRUK:

Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7
41-506 Chorzów
www.drukarniakolumb.pl

BIURO OGŁOSZEŃ:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 60 070
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
cennik: www.rybnicka.eu

RYBNICKA.eu



Pogotowie stomatologiczne,
czynne 7 dni w tygodniu oraz święta

☎ **32 440 22 12**

Budżet obywatelski

1 kwietnia rusza nabór projektów do 14. edycji budżetu obywatelskiego na 2027 rok. Projekty można zgłaszać do końca kwietnia za pośrednictwem strony internetowej budzet-obywatelski.rybnik.eu.

Budżet obywatelski to inicjatywa, którą realizujemy w Rybniku od 14 lat. W pierwszym roku na projekty przeznaczono 2 mln zł. Co roku mieszkańcy Rybnika mają do dyspozycji większą pulę pieniędzy.

Pluskadełko w Kamieniu, tężnia na Paruszowcu, Ninja Warrior w Chwałowicach, trasa rowerowa MTB na Wiśniowcu, siłownia, boiska, wyposażone sale lekcyjne i szkolne place zabaw, a także spotkania seniorów, dożynki dzielnicowe, festyny i rajdy rowerowe, zajęcia sportowe to pomysły zrealizowane dzięki zaangażowaniu i obywatelskiej postawie mieszkańców.

W 2027 r. mieszkańcy będą mieli do dyspozycji rekordową kwotę ponad 7 mln 500 tys. zł, z czego na projekty dzielnicowe 3.945.000 zł, a na ogólnomiejskie 3.611.500 zł.

Projekty dzielnicowe mogą dotyczyć organizacji różnorodnych przedsięwzięć, np.: spotkań, festynów, warsztatów, zawodów, lub działań polegających na wyposażeniu, modernizacji, rozbudowie czy remoncie miejskiej infrastruktury. Projekty dzielnicowe mogą być dedykowane różnym grupom mieszkańców, mogą być również organizowane poza dzielnicą – ważne, by na terenie Rybnika.

Projekty ogólnomiejskie muszą zostać poparte przez 50 mieszkańców Rybnika.

Budżet obywatelski daje szansę na zgłaszanie projektów, które wypełniają niszę potrzeb lokalnej społeczności, uzupełniając działania podejmowane przez samorząd.

Zachęcamy do konsultowania pomysłów na projekty obywatelskie w urzędzie miasta i miejskich jednostkach organizacyjnych.

Szczegółowe informacje dostępne są na miejskiej stronie internetowej, w zakładce dla mieszkańców – budżet obywatelski – budżet obywatelski 2027 lub na stronie internetowej budzet-obywatelski.rybnik.eu.

Każda z rybnickich dzielnic ma do dyspozycji większą pulę środków niż w poprzednim roku:

- Boguszowice Osiedle – 202.000 zł
- Boguszowice Stare – 180.000 zł
- Chwałęcice – 113.000 zł
- Chwałowice – 167.000 zł
- Golejów – 119.000 zł
- Gotartowice – 134.000 zł
- Grabownia – 100.000 zł
- Kamień – 145.000 zł
- Kłokocin – 122.000 zł
- Ligota-Ligocka Kuźnia – 140.000 zł
- Maroko-Nowiny – 285.000 zł
- Meksyk – 121.000 zł
- Niedobczyce – 225.000 zł
- Niewiadom – 145.000 zł
- Ochojec – 117.000 zł
- Orzepowice – 136.000 zł
- Paruszowiec-Piaski – 140.000 zł
- Popielów – 129.000 zł
- Radziejów – 114.000 zł
- Rybnicka Kuźnia – 129.000 zł
- Rybnik-Północ – 172.000 zł
- Smolna – 160.000 zł
- Stodoły – 97.000 zł
- Śródmieście – 165.000 zł
- Wielopole – 115.000 zł
- Zamysłów – 141.000 zł
- Zebrzydowice – 132.000 zł.

WYŁOŻENIE PROJEKTU PLANU MIEJSCOWEGO PRZY UL. JANKOWICKIEJ

Od 1 do 30 kwietnia będzie można zapoznawać się z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miasta Rybnika obejmującej obszar w rejonie ulicy Jankowickiej (MPZP 29-1 Etap I) oraz prognozą oddziaływania na środowisko.

Dokumenty będą dostępne w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rybnika w zakładce „Komunikaty i ogłoszenia” – „Ogłoszenia urzędowe”.

Składanie uwag i dyskusja publiczna

Od 1 kwietnia do 14 maja 2026 r. będzie można składać uwagi do obu dokumentów.

Dyskusja publiczna nad projektem planu odbędzie się 16 kwietnia 2026 r. (czwartek) w sali nr 264 Urzędu Miasta Rybnika o godzinie 17.00.

Kontakt

Miejska Pracownia Urbanistyczna mieści się w głównym budynku Urzędu Miasta przy ul. B. Chrobrego 2, p. 013.



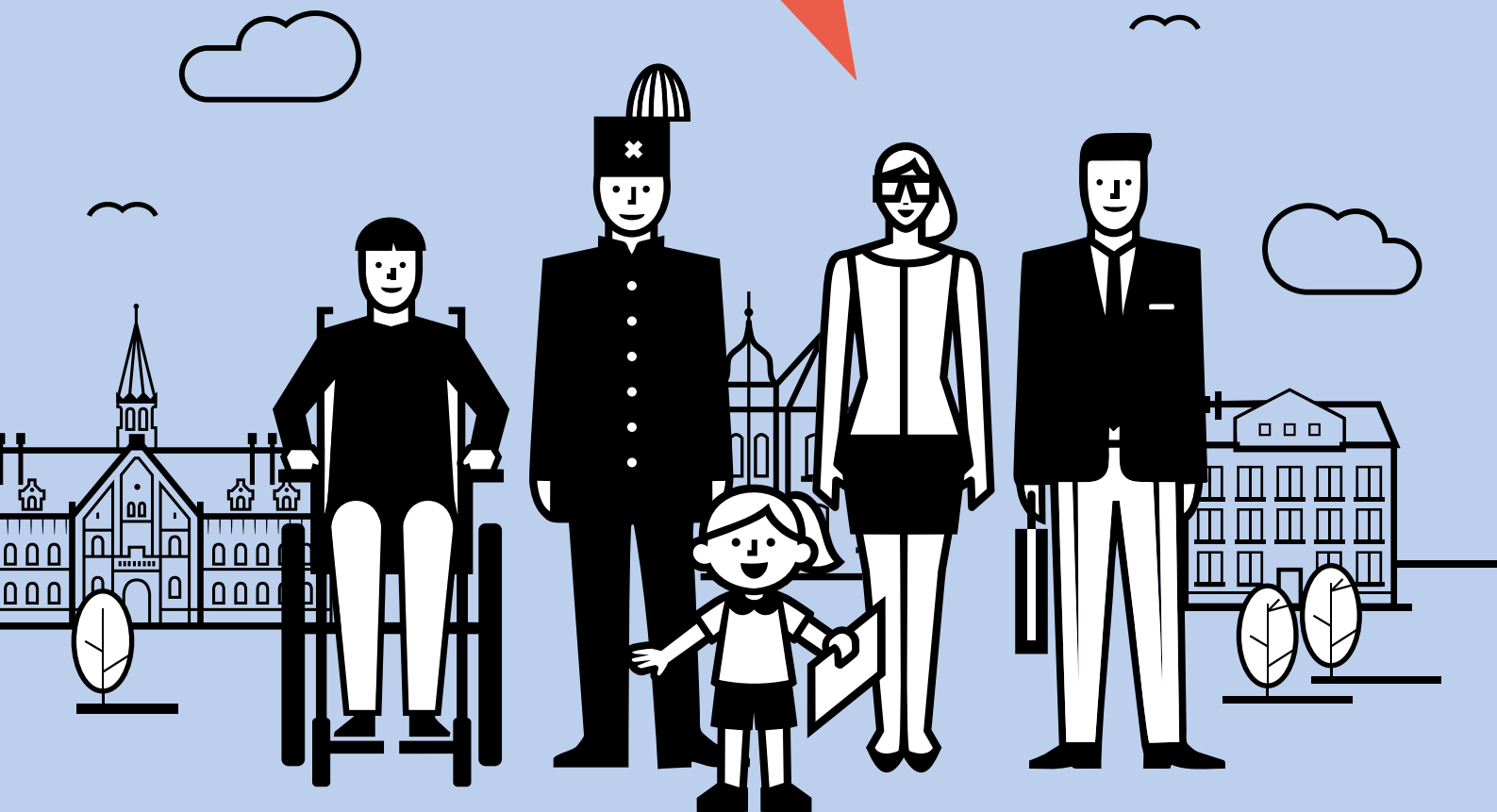
Kontakt w sprawie projektu planu miejscowego: 32 43 92 032.

Szczegółowe informacje znajdują się w Obwieszczeniu Prezydenta Miasta Rybnika, które zostało wywieszona na tablicy ogłoszeń w głównym budynku Urzędu Miasta oraz opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej.

Rybnik



Razem możemy
zmienić Rybnik



BUDŻET OBYWATELSKI 2027

**ZGŁOŚ SWÓJ
PROJEKT!**

Nabór wniosków: 1-30.04.2026

Więcej informacji:
budzet-obywatelski.rybnik.eu





Dobrygowski
Rybnik

NOWA TOYOTA C-HR+ JUŻ DOSTĘPNA



**ODKRYJ NOWY MODEL TOYOTY
W SALONIE W RYBNIKU**



Toyota Dobrygowski Rybnik
ul. Prosta 110, 44-203 Rybnik



Umów jazdę testową
+48 32 446 17 90